Ner 52. Kraków, Sobota 4 Marca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Marzec . . . . złr. 1·80
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 6·80

(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . . marek 6
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 20

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 3 marca.

Kiedy Gladstone po niepamiętnej w dziejach parlamentarnych kampanii wyborczej, zmusił konserwatywny gabinet do ustąpienia i zwycięską dłonią pochwycił ster rządów Anglii, z wielu stron przepowiadano bliski i nieunikniony koniec tego tryumfu, a unioniści pocieszali się po swej klęsce nadzieją, że większość Izby popierająca Gladstona, rozpadnie się wkrótce na kilka wrogich obozów. Prasa unionistyczna wykazywała w artykułach pełnych prawniczej i politycznej erudycyi, że Gladstone nie potrafi ułożyć bilu irlandzkiego, któryby miał jakąkolwiek praktyczną doniosłość, że samorząd irlandzki jest zanadto sprzeczny z bytem i przyszłością Wielkiej Brytanii, aby mógł kiedykolwiek wejść w życie, że wreszcie skodyfikowanie home-rule'u napotka na nieprzezwyciężone przeszkody, o które rozbije się cały plan, zanim jeszcze Izba rozpocznie nad nim obradować. W ustach przeciwników Gladstona i w szpaltach pism angielskich, krytyka ta aczkolwiek pełna stronniczej przesady, była naturalna i do pewnego stopnia usprawiedliwiona; dziwnie jednak wyglądały te zarzuty, podnoszone z równym, a może nawet gorętszym zapałem w prasie niemieckiej berlińskiej i wiedeńskiej, tej mianowicie, która należy do liberalnego obozu. Gladstone bowiem jest dziś jedynym może w Europie człowiekiem, który wyszarzały i zużyty sztandar liberalizmu wysoko podtrzymuje i który wśród ogólnego bankructwa i haniebnego upadku liberalnych doktryn, umiał zdobyć sobie uznanie i szacunek nawet u przeciwników. I tego to właśnie męża stanu obsypała liberalna prasa niemiecka gradem pocisków, wprawdzie nieszkodliwych, ale dobrze charakteryzujących jej moralną wartość. Liberalne dziennikarstwo jest oburzone samem przypuszczeniem, że katolicka Irlandya może odzyskać utracone prawa, że liberalny polityk na czele swego programu postawił konieczność wynagrodzenia krzywd wiekowych uciśnionego i pokonanego ludu, że wreszcie wyzyskiwanie chwilowej przewagi i gnębienie zwyciężonych narodów, nie wszędzie jest najwyższym ideałem państwowej polityki.

Przepowiednie i krytyki zawiodły najzupełniej. Przedewszystkiem okazało się, że większość parlamentu, zgrupowana około osoby Gladstona, jest tak solidarna, że usiłowania rozbicia jej lub osłabienia były zupełnie bezskuteczne. Konserwatyści i unioniści zapowiadali, że opinia publiczna odwróci się od Gladstona i potępi jego zamiary; — i oto w krótkim przeciągu czasu jaki upłynął od zwołania Izby, Gladstoniści zdołali odebrać swoim przeciwnikom trzy mandaty przy uzupełniających wyborach. Gdy wreszcie projekt homerule'u został ogłoszony i przedłożony Izbie, prasa przeciwna tej reformie, nie potrafiła wynaleść w projekcie żadnych niedokładności prawnych, ani politycznych niebezpieczeństw, a opozycya w Izbie — wytoczywszy już przy pierwszem czytaniu bilu najcięższe swoje działa, musiała się ograniczyć do ogólnikowych krytyk, z których to wynika, że unioniści i konserwatyści są przeciwni samorządowi Irlandyi nie z zasady, ale raczej z powodu wrodzonej niechęci ku Irlandczykom. Gladstone odniósł zatem moralne i polityczne zwycięstwo, a w obozie przeciwnym nastąpiła prędka i gwałtowna reakcya. Obecnie w prasie opozycyjnej zamiast wielkich nadziei na przyszłość, panuje zupełne zniechęcenie, a miejsce lekceważących i złośliwych uwag o liberalnym gabinecie zajęła surowa krytyka własnego stronnictwa.

I rzeczywiście położenie opozycyi jest niewątpliwie bardzo trudne. Nienaturalność i — jeżeli można tak się wyrazić — dorazowość jej składu daje się uczuwać na każdym kroku. Trudno sobie wyobrazić dziwaczniejszą kombinacyę, jak związek tak sprzecznych żywiołów, jak Balfour i Chamberlain, którzy, we wszystkiem rozdzieleni, łączą się jedynie tylko we wspólnej nienawiści do Irlandyi. Historya jednak i codzienne doświadczenie uczą dostatecznie, że przymierza, oparte na wspólnych niechęciach, są zawsze krótkotrwałe, a najczęściej kończą się wielką nieprzyjaźnią dawnych sojuszników. Już teraz unioniści niezawsze mogą przestrzegać zasady solidarności. Niektóre punkta programu Gladstona są ogólnemi postulatami liberalnego stronnictwa, a unioniści, występując przeciwko nim, naraziliby się na zarzut odstępstwa i utraciliby niewątpliwie zaufanie swych wyborców, którzy oddali im swoje głosy, jako kandydatom liberalnym. W głosowaniu nad bilem o zniesieniu państwowego kościoła w Walii, przeciw któremu wystąpił z całą potęgą swej wymowy sam Churchill, dwudziestu unionistów poparło rząd, który uzyskał wskutek tego niespodziewanie znaczną, choć chwilową większość. Ten sam objaw powtórzy się przy obradach nad projektami reform wyborczych w duchu liberalnym, a zwłaszcza przy projekcie skrócenia czasu trwania okresu parlamentarnego z siedmiu do pięciu lat, który należy do zasadniczych części ogólno-liberalnego programu. Pomijając zatem bil irlandzki, Gladstone może liczyć na przymusową pomoc znacznej części opozycyi, podczas gdy odwrotnie lord Salisbury mógł utrzymać się przy władzy, jedynie unikając wszelkich drażliwych kwestyj, któreby jego źle spojoną większość łatwo rozbiły.

Prócz tego Gladstone jest otoczony szeregiem ludzi młodszych, zdolnych i energicznych, jak Asquith, Morley, Harcourt, Rosebery, którzy swoim talentem i wymową ułatwiają sędziwemu premierowi jego trudne zadanie i odpierają ataki przeciwników bez wielkiego wysiłku. Przeciwnie, szeregi opozycyi są znacznie przerzedzone i brak w nich ludzi, którzyby potrafili zgrupować około siebie oba sprzymierzone stronnictwa i poprowadzić je do systematycznej walki. Znaczenie Balfoura upada z dniem każdym, jest on za ciężki i za mało popularny na leadera, a na pomoc lorda Churchill nigdy nie można liczyć z całą pewnością. To też prasa opozycyjna mocno ubolewa nad tym stanem rzeczy i wywołuje cienie Beaconsfielda, który jeden był w stanie mierzyć się z Gladstonem.

Wszystkie te okoliczności nie zapewniają wprawdzie jeszcze bilowi irlandzkiemu stanowczego powodzenia, ale świadczą o potędze idei, których szermierzem i propagatorem jest Gladstone. Ostateczne ich zwycięstwo jest niewątpliwe, gdyż są one wynikiem i urzeczywistnieniem najwyższych zasad dziejowej sprawiedliwości.

Przegląd polityczny.

Mowa cesarza Wilhelma, wypowiedziana na ostatnim bankiecie brandenburskiego sejmu prowincyonalnego w odpowiedzi na toast naczelnego prezydenta Achenbacha, dostarcza daleko mniej materyału do dziennikarskich i politycznych refleksyj, niż wszystkie poprzednie przemówienia niemieckiego monarchy, przy tejże samej sposobności wygłaszane. Cesarz włożył w nią daleko mniej swoich subjektywnych uwag i poglądów, które w latach zeszłych sprawiały nieraz zdziwienie, a zawsze niezwykłą sensacyę, dotykając najdrażliwszych spraw polityki wewnętrznej i zagranicznej i wywołując bardzo daleko idące komentarze. Toast wzniesiony we środę niepozbawiony był zwykłego zabarwienia wszystkich wystąpień publicznych niemieckiego cesarza; czuć było w nim charakterystyczny mistycyzm i niepowstrzymaną skłonność do zaznaczania przewagi idei absolutyzmu nad ustrojem konstytucyjnym państwa. Najwięcej wrażenia na zgromadzonych wywarł ustęp, w którym cesarz podniósł silne zaufanie wszystkich członków niemieckiego państwa nietylko do siebie, lecz także do swoich wypróbowanych doradców. Niektóre dzienniki chcą w tem widzieć wskazówkę, że cesarz oświadczył swoją solidarność z odpowiedzialnymi ministrami i że stanowisko hr. Capriviego nie jest bynajmniej, jak to utrzymywano niedawno z wielu stron, zachwiane. Mowa cesarza Wilhelma w dosłownym tekscie brzmi, jak następuje:

„Kochany panie prezydencie i wy moi szanowni brandenburscy rodacy! Przyjmijcie przedewszystkiem moje podziękowanie za wyrażenie życzenia, abym się znajdował w waszem gronie. Uczucia wiernej uległości, które w waszem imieniu wyraziłeś mi właśnie Ekscelencyo, znajdują w mojem sercu radosny oddźwięk. Przemawia z tych uczuć wierne zaufanie do ojca waszego kraju i do jego dążeń. Jestto najpiękniejsza nagroda, jaka mogła spotkać mnie i ze mną moich wypróbowanych doradców w naszej ciężkiej pracy. Współczesność lubi oglądać się bardzo na przeszłość, porównywać ją z tem, co w danej chwili istnieje, a zwykle na niekorzyść tego ostatniego. Kto na tak wspaniałą przeszłość spoglądać może, jaką, dzięki Bogu, my pochlubić się jesteśmy w stanie, ten uczyni bardzo dobrze, jeżeli z niej wyciąga naukę. To się nazywa w monarchicznem państwie: tradycyą. Nie na to jednak ona ma służyć, aby w bezużytecznych rozpływać się skargach na ludzi i rzeczy, ale raczej w jej wspomnieniu, jak u źródła, powinniśmy się orzeźwiać, i wzmocnieni podnosząc się, zwrócić się do energicznego działania i twórczej pracy; bo przedewszystkiem musimy się okazać godnymi naszych przodków i ich czynów. Dokażemy tego, jeśli niezmiennie kroczyć będziemy po drogach, które nam są przeznaczone. Wspaniała postać naszego wielkiego cesarza Wilhelma zawsze nam jest przytomna wraz ze swemi wielkiemi dziełami. Z czego się one wywodzą? Oto ztąd, że mój dziadek miał wiarę niezłomną w nałożone nań przez Boga powołanie, z którą łączył niezmordowaną gorliwość w spełnianiu obowiązków. Przy nim stała Marchia, przy nim stała cała niemiecka ojczyzna. W tych tradycyach, moi panowie, wzrosłem, w nich przez niego byłem wychowany; tą samą wiarą ja także jestem ożywiony. Najwyższą nagrodą dla mnie jest możność pracowania dniem i nocą dla mojego ludu i jego dobra. Ale nie taję przed sobą, że nigdy mi się nie uda równomiernie uszczęśliwić cały mój lud; spodziewam się jednak, że zdołam stworzyć takie stosunki, iż zadowoleni z nich będą ci wszyscy, którzy chcą być zadowoleni. Aby ta wola wśród ludu codziennie nabierała mocy, jest mojem najgorętszem życzeniem; aby wszyscy dzielni ludzie w Niemczech, a przedewszystkiem moi dzielni Brandenburczycy, byli mi w tem pomocni, jest moją prośbą; że cała niemiecka ojczyzna zyska w ten sposób poważanie na wewnątrz, a poszanowanie na zewnątrz, tego się spodziewam. Wówczas śmiało będę mógł powiedzieć: My Niemcy nie lękamy się nikogo, prócz Boga! W tej myśli wychylam kielich na zdrowie Brandenburgii i moich dzielnych Brandenburczyków!“

Z Brukseli donoszą do monachijskiej *Allg. Ztg* o wielkiem wrażeniu, jakie we wszystkich wojskowych i politycznych kołach Belgii sprawiło odkrycie wojskowego tajnego związku o socyalistycznej tendencyi w mieście Tournay. Założycielem związku był pewien podoficer, który przedtem należał do socyalistycznego stowarzyszenia; propaganda jego miała powodzenie tak wielkie, że do tajnej organizacyi przystąpiło dwóch innych podoficerów i około pięćdziesięciu żołnierzy trzeciego pułku strzelców, stojącego garnizonem w Tournay. Śledztwo, przeprowadzone przez pułkownika, wydało ciekawe wyniki. Obwinieni nietylko nie wypierali się tego, że należą do związku, ale raczej chlubili się tem, twierdząc, że mundur nie może być dla nich powodem zaparcia się swoich politycznych i socyalnych poglądów. Jako socyaliści są zdecydowani do użycia wszystkich sił na obalenie obecnych rządów burżoazyi. Podoficerowie zostali zdegradowani i wraz ze wszystkimi współwinnymi oddani pod sąd wojskowy. Wypadek ten zasługuje na zaznaczenie, jako pierwszy wyraźniejszy objaw agitacyi socyalistycznej w szeregach europejskich armij; szerzy się ona nietylko w wojsku belgijskiem, nigdzie jednak jeszcze tak wyraźnych i jawnych nie przybrała rozmiarów. Spisek w Tournay będzie przestrogą dla władz wojskowych do tem energiczniejszego i pilniejszego czuwania nad politycznemi i społecznemi wpływami, którym żołnierze ulegają po za obrębem koszar.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa handlu. Po streszczonych we wczorajszej depeszy przemówieniach dep. Kübecka, Kaisera i Kalteneggera, zabrał głos minister handlu.

Mrgr. Bacquehem, omówiwszy ekonomiczne położenie miasta Tryestu, przeszedł następnie do kwestyi podniesienia przemysłu. Ministerstwo handlu rozwinęło przedewszystkiem akcyę, zmierzającą do ochrony i poparcia drobnego przemysłu przez dostarczenie odpowiednich motorów i maszyn. Wstawiony na ten cel kredyt podwyższony został, zgodnie z wniesioną rezolucyą, o 8,000 złr. Minister zaznaczył dalej, że na sprawę niedzielnego spoczynku zwraca pełną sympatyi uwagę, co się zaś tyczy zmiany regulaminu przemysłowego zebrane będą wkrótce już odnośne materyały. Liczba inspektorów przemysłowych wzrosła w ostatnich sześciu latach z 15 na 39. Według sporządzonej na polecenie ministra statystyki strejków, odbyły się w r. 1891 w Austryi 104 strejki, podczas gdy w Anglii w roku 1889 zawieszono roboty w 1145 wypadkach, a w Niemczech liczba strejków w r. 1890 wynosiła 1131. Wogóle wzięło udział w strejkach 14,000 robotni-

---

Z literatury zagranicznej.

(„Discours du Comte de Montalembert, avec une préface du Vicomte de Meaux.“ Paris. 1892).

To, co najmniej pochwytnem w przelotnej i przemijającej chwili, słowo i dźwięk głosu ludzkiego, największe odnosi zwycięstwa, najłacniej sięga po dusz hetmaństwo, najsilniej za uczucia chwyta. Czyż atoli podobnem jest ustalić odebrane niegdyś wrażenia i spróbować, ażali po latach tesame słowa jednaki w sercach zbudzą odgłos, tażsama wymowa jednakie święcić zdoła tryumfy? Niebezpieczna to próba, grożąca rozczarowaniem. Nasamprzód wziąć należy w rachubę różnicę czytanego a wypowiedzianego dyskursu, nastrój chwili, wpływ otoczenia, bodaj sameż ewolucye smaku i odmiany formy. Przed półwiekiem świeży powiew romantyzmu sypał kwieciem, szukał efektów, o które nasza trzeźwa i wystudzona epoka nie dba, dając się raczej owładnąć ścisłą logiką wywodów i treściwością wniosków. Cały rynsztunek rycerski, który naznaczył wiosnę parlamentaryzmu francuskiego, dziś nam się gotów wydać zwietrzałym. A jednak wydawcy pism hr. Montalemberta nie lękają się tej próby, i w uzupełnieniu spuścizny dzielnego szermierza śmiało puszczają w świat osobny tom, zawierający wybór najcelniejszych mów, w różnych okolicznościach wygłoszonych przez tego, którego Guizot witał w progach Akademii francuskiej mianem bojownika społecznego.

Mowy te nie byłyby przetrwały odmian niestałej epoki, która zmiotła ludzi i stronnictwa, instytucye i kierunki, gdyby bronione przez Montalemberta sprawy nie udzielały jego słowom coś z własnej nieśmiertelności. Występując w obronie Kościoła i wolności, wkroczył on w dziedzinę rzeczy nieprzemijających; gorące zaś jego orędownictwo za uciśnionymi i czynne dla Polski współczucie osobne mu daje prawa do naszej wdzięczności, osobnych też zjednać mu winno czytelników. Toczą się dotąd jednakie, a nierozstrzygnione spory, parlamentaryzm coraz to nowych wciąga zapaśników w błędne koło dyskusyj sejmowych, zaczem podobne wydawnictwa mogą stać się szkołą dla zstępujących w arenę, a nie wyćwiczonych szermierzy, stawiając przed nimi najlepsze wzory: odwagi, wierności i wytworności. Jednocześnie obok tych wspaniałych przemów za niepodległością Stolicy św., wolnością nauczania, godnością ojczyzny, swobodą uciśnionych plemion, obok dowodów oporu, stawianego dwustronnie wszechwładzy państwa i rozkiełznaniu demagogii, znaleść tu można i wyborną naukę, jak rozumieć i podejmować odpowiedzialności poselskiego zawodu. Zięć Montalemberta, wicehrabia de Meaux, w przedmowie, poprzedzającej wydawnictwo mów teścia, kreśli ze wspomnień rodzinnych bliższe szczegóły o sumiennej pracy i przygotowaniu, poprzedzającem każde publiczne wystąpienie wielkiego mowcy. Nasamprzód, z wyjątkiem burzliwych dyskusyj, które nastąpiły bezpośrednio po rewolucyi lutowej, kiedy wszystko zależało od gotowej i szybkiej odpowiedzi, Montalembert zawsze spisywał swoje przemówienia, nie głosił ich z pamięci, nie improwizował, lecz czytał z zapałem i życiem, porywającem słuchaczów, acz głosu prawie nie podnosił, ani ręką nie podkreślał słów znaczenia.

P. de Meaux, wspominając upodobanie teścia w onych średnich wiekach, które tak znał i badał, uważa, iż dzielny mowca we własnem życiu odtworzył dwa typy, górujące szlachetnością i tęgością nad innemi: rycerza i benedyktyna, naśladując męstwo pierwszego w walkach pióra i słowa, pracowitą zaś pilność drugiego w przyspasabianiu sobie broni koniecznej na idące zapasy. Nikt bowiem nie miał pełniejszego żywota ścisłem korzystaniem z każdego dnia i każdej godziny. To jedno wytłómaczyć zdoła, jakim sposobem sześćdziesięcioletni żywot wystarczył na pozostawienie tak olbrzymiej spuścizny pisma i słowa. Sposobił się on do walki pilnem gromadzeniem wiadomości, odnoszących się do każdej pojedynczej sprawy. Czytał wszystkie dzienniki, przeglądy, książki, znacząc czerwonym ołówkiem wybitniejsze ustępy, wycinając nawet wszystko, co go bardziej uderzyło. Takie wycinki rosły w oprawne tomy, do których sam sporządzał spis przedmiotów. Przedłużone pobyty na wsi pozwalały mu wystarczać siłami na ogrom pracy, której się w Paryżu oddawał. Nawet gdy wieczorem dla wytchnięcia sfolgował natężeniu myśli w salonowej rozmowie, wracając następnie do cichej swej biblioteki, zasiadał ponownie do roboty i przedłużał późno w noc pracowite swe czuwanie. Ztąd też umysł jego nie znał uśpienia, ani też arsenał argumentów wyczerpnięcia. Nigdy nie wstępował na trybunę, zanim dobrze nie zgłębił i nie opanował kwestyi w toku będącej. Nie jesteś umysłem absolutnym, lecz rezolutnym, mawiał doń Berryer, uznając sumienność, z jaką Montalembert badał najsprzeczniejsze strony każdego przedmiotu i sprawy. Przeglądał on najprzód wszystkie dowody i wiadomości, które mu się zebrać udało, zmierzył siły własne i przeciwnika siły. Zaczem ustawiał plan batalii słowa, baczył na wyborny rozkład przedmiotu i dopiero wtedy sieć argumentów osnuwał zręcznie, aby w końcu rzucić czar słowa na gotowy rynsztunek porywającej wymowy. Niejednę wygrał sprawę, w niejednem zwyciężył spotkaniu, a dzisiejsze jeszcze pokolenia dziedziczą wywalczoną przezeń swobodę nauczania. Jakkolwiek dziś ową zacieśniono swobodę, która ciągłe uszczerbki ponosić nie przestaje, szczątki zdobytej ongi przez Montalemberta wolności stanowią dziś ostatnią przystań praw rodzicielskich, ostatnią warownią, ubezpieczającą wiarę dziatwy francuskiej.

Przypomnieć warto ogrom pracy znakomitego mowcy tym, którzy lekkomyślnie poselskie przyjmując mandaty, nie poczuwają się do odpowiedzialności, nie rozumieją wysokich zobowiązań publicznego stanowiska i zamiast uginać czoło pod nadmiarem pracy, zakładają ręce w bezmyślnem próżnowaniu. Montalembert, pięknym przykładem sumiennej świadomości przyjętych wraz z godnością poselską powinności.

Różne on traktował kwestye i przedmioty, jedna atoli zasada wciąż stałą w jego mowach pobrzmiewa nótą; wszędzie góruje myśl przewodnia jego życia i duszy: że wolność potrzebuje religii, a religia wolności. Niejedno z tego, co przewidział, za dni naszych się spełniło. Tak, jak to wiecznie głosił i zapowiadał, runęły wszystkie tamy i wały obronne, a naprzeciw piętrzących się fal społecznej rozterki nic już nie stoi odpornie i obronnie, nic — okrom Kościoła! Zaczem godzi się wznowić jego słowa, którym sam u schyłku życia zaledwie „archeologiczną“ przypisywał wartość i znaczenie i podawać je do rozpamiętywania pokoleniu, które niebawem wkroczy w nowe stulecie, wnosząc doń wszystkie nierozwiązane zagadnienia, nierozwikłane trudności, nierozstrzygnięte spory i wątpliwości wieku, dobiegającego dziś do kresu wśród najmroczniejszych warunków zbierającej się zewsząd burzy.

Umysły, rozwidnione wiarą, nabierają nierzadko pewnego jasnowidzenia, przejawiającego się w każdem słowie i stwierdzonego idącemi po latach wypadkami lub ewolucyami pojęć. Montalembert należał niewątpliwie do rzędu takich jasnowidzących, czego mnogie dowody znaleść można w jego spuściznie, i co wszelkie przedawnienie takowej odbiera. Wraz i zmierzyć można nadzwyczajną jednolitość myśli przewodniej jego życia. Młodzieńcem, bodaj dzieckiem, zawołał był, iż nie lubi spraw tryumfujących, że sympatye jego zawsze się raczej ku przegranej, ku zwyciężonym zwracają. Ostatniemi niemal odezwami tego wymownego głosu do zanikającej opinii europejskiej było rzecznictwo za Polską, rozgrzane świeżą po krainie mogił i krzyżów pielgrzymką. *Naród w żałobie*, *Papież i Polska*, dwie te płomienne broszury, rzucone na świeże zgliszcza kraju, wstrząśnionego rozpaczliwym porywem, nie poruszyły sumienia międzynarodowego, lecz zostały pomnikiem gorącego uczucia, jakiem tchnął szlachetny Francuz dla sprawy polskiej. Sprawdziła się jego wyrocznia: przepowiadał, iż jeżeli Europa nic dla nas nie zrobi, jeśli nas pozwoli zamordować i zmiażdżyć, bez słowa upomnienia, bez zamiaru pomocy, natenczas nie wypadnie, jak tylko nad nią wypisać słowa, wygrzebane w Pompei, nad domem jednego z mieszkańców skazanego na zagładę miasta: *Salve lucro*, okaże się bowiem, iż w miejsce wygasłych ideałów, już tylko cześć złota się ostała.

Nie w samych tylko mowach i pismach hr. Montalemberta należy szukać dowodów wielkiej, stałej, gorącej jego życzliwości dla Polski. Z niejednym wybitnym u nas mężem, z niejedną rodziną zachował on przyjazne stosunki, zawiązał korespondencyę — świadczące o jego uczuciach dla umiłowanej od młodości sprawy. Może godzi się nawiązać do nowego wydania mów parlamentarnych wielkiego szermierza wolności i sprawiedliwości wyjątki z kilku takich listów, określających stanowisko deputowanych polskich w Berlinie w zaraniu konstytucyjnego w Prusiech życia. Rozumiano wtedy konieczność szerszych stosunków, jednania sobie za granicą opiekunów i przyjaciół, korzystania z gotowej życzliwości znakomitszych cudzoziemców. Wśród grona posłów polskich w Berlinie znajdował się młody wówczas ś. p. Kajetan Morawski, który poczuwał się do obowiązku słania zacnemu przyjacielowi naszej sprawy szczegółowych informacyj, dotyczących położenia kraju i stanowiska, zajętego przez frakcyę polską na pierwszym sejmie pruskim. Goszcząc w Wielkopolsce, po upływie lat kilkunastu, Montalembert nie miał ominąć i Jurkowa, nawiedzając dom swego korespondenta z ważnych dni, które naznaczyły połowę bieżącego stulecia. Odrazu zaś słał mu był gotowe odpowiedzi na dostarczane informacye.

Oto n. p. list Montalembert z listopada 1849 r.: „Otrzymałem z kolei oba listy pańskie, któremi w ciągu przeszłego miesiąca mnie zaszczyciłeś. Nadzwyczaj mnie zajęły i byłbym prędzej za nie podziękował, gdyby nie nadmiar najważniejszych robót. Bądź przekonanym, iż wszystkie sprawy, na które zwróciłeś mą uwagę, oraz dołączone dokumenta całą mą troskliwość zbudziły. Już zresztą oddałem msgrowi Fornuri, nuncyuszowi Stolicy św. w Paryżu, uwagi pańskie nad kwestyą, która was najwięcej niepokoi. Zrozumiał je dokładnie i ocenił w kierunku, odpowiadającym najlepiej moim i pańskim życzeniom, obiecując zarazem swoje orędownictwo, gdzie przynależy. Można tedy uważać pańskie pośrednictwo za rzecz skuteczną i udaną. Co zaś do kwestyi politycznej, czasu mi nie staje, aby ją wyczerpnąć z panem, o ilebym tego pragnął: atoli nie mogę panu zataić, iż wobec krytycznego i groźnego stanu naszych spraw wewnętrznych, bodaj niepodobna wywołać troskliwości Francyi dla spraw zewnętrznych, a mianowicie dla Polski. Rewolucya z roku 1848 i następujące po niej katastrofy nietylko zmieniły położenie stronnictw, ale bodaj i większą część ważniejszych interesów Europy, aby je zastąpić wyższemi jeszcze i donioślejszemi. Polacy i wszyscy ci, co im sprzyjają, mają w tej chwili ważne i zbawienne przed sobą posłannictwo, a tem jest rozdzielanie jak najwyraźniejsze ich własnej sprawy od demokracyi rewolucyjnej, która grozi pochłonięciem całej Europy, a która, niestety! zdobyła sobie za powolne narzędzia zbyt wielu niegodnych Polaków. Co do mnie, przywiązanie moje do Polski, to jest do prawdy i sprawiedliwości, pozostaje niewzruszonem. Obiecuję sobie znowu tegoż uczucia złożyć dowody, gdy rozdział i rozróżnienie, które powyżej wskazałem, zostanie dopełnionem i ogłoszonem przez Polaków, najwięcej uprawnionych do przemawiania w imieniu narodu.“ Inny list z lutego 1850 r. podobnież dziękuje za przeróżne objaśnienia i komunikacye, dotyczące położenia Wielkopolski i stanowiska, zajętego przez polskich posłów w Berlinie: „Zawsze mnie zajmują i niewolą dowody zaufania, jakie od Polaków odbieram. Słusznie liczyć powinni na mą

ków, którzy w 19 wypadkach osiągnęli zupełne, w 29 zaś wypadkach częściowe zaspokojenie swych żądań. 54 strejki nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Minister przeszedł następnie do omówienia zamierzonych traktatów handlowych. Nad traktatem z Serbią rozpoczną się wkrótce obrady w Izbie, a minister wyraża nadzieję, że również z Hiszpanią i Portugalią w najbliższym czasie zawarte będą handlowe układy. Wojna cłowa z Rumunią jest już ukończoną; obustronny eksport podnosi się, a życzyćby sobie należało, aby obecny, faktyczny stan rzeczy przekształcił się w prawny stosunek. Co się tyczy traktatu niemiecko-rosyjskiego, w poprzednich latach pojawiały się pogłoski tak sprzeczne, że wzbudzały zawsze pewne niedowierzanie. Dziś atoli zgadza się ogólna opinia, że pogłoski te mają praktyczną podstawę, a to z dwóch mianowicie powodów. Z jednej strony wobec rzeczywiście istniejącej dyferencyi ceł zbożowych rząd niemiecki opanował moment, który nie jest obojętny dla interesów rosyjskich, z drugiej zaś strony Niemcy pod tym względem nie zaciągnęły żadnych, traktatem zagwarantowanych zobowiązań. Poczytuję sobie to za zasługę— mówił minister — że na ten punkt nie rzucałem nigdy w Izbie jakiegoś *clair obscur*. Podczas obrad nad traktatem handlowym powiedziałem: cieszmy się dyferencyą ceł zbożowych, używajmy jej, jak długo istnieje, lecz prawa do niezmienności tej dyferencyi nie mamy. Muszę wyrazić żywe ubolewanie, że dep. Kaiser uczynił rządowi niemieckiemu zarzut nielojalnej polityki handlowej; muszę ten zarzut uznać za bezpodstawny i stanowczo go zganić. Traktaty handlowe nie miały na celu ustanowienia pragmatycznego systemu dyferencyj cłowych; gdyby to uczyniły, t. j. gdyby np. Niemcy przyjęły na się zobowiązanie, iż zapewnione nam cła nie przyznają żadnemu innemu państwu i gdybyśmy my również odjęli sobie możność zawierania układów z innemi państwami, wówczas mieliby słuszność wszyscy przeciwnicy z zasady polityki traktatów handlowych.

Inny zarzut, jakoby traktaty te uwzględniały wyłącznie interesa przemysłu, a pomijały korzyści rolnictwa, upadają same przy powierzchownem tylko zbadaniu układów z Niemcami i Szwajcaryą. Minister wskazując na rozwój handlowo-polityczny Ameryki, kończy słowami pełnemi zaufania w przyszłość austryackiego handlu i przemysłu. (Żywe oklaski).

Dep. Burgstaller omawiał stosunki ekonomiczne Tryestu.

Dep. Kindermann podniósł, że nowela przemysłowa z roku 1883 nie spełniła pokładanych w niej nadziei; szczególniej w kołach przemysłowców panuje wielkie niezadowolenie. Stan przemysłowców chciałby się lepiej zorganizować; niestety przeszkodą jest chwiejne i powolne postępowanie władz politycznych. Mowca domaga się w końcu budowy kilku linij kolejowych w północnych Czechach i połączenia tychże z liniami saskiemi.

Dep. Gessmann krytykuje rząd, który subwencyonuje towarzystwo Lloyda i inne stowarzyszenia, a nie wspiera drobnych przemysłowców. Mowca występuje dalej w obronie przemysłu młynarskiego, którego rozwój tamuje węgierska konkurencya.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów 2 marca.

(X) Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się o godz. 3 wyborem komisyi etatowej. Wybrani zostali pp.: Męciński, hr. Stanisław Badeni, D. Abrahamowicz, Wrotnowski i Wł. Kozłowski.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego uchwaliło zgromadzenie, na wniosek del. p. Ujejskiego, polecić prezydyum dyrekcyi, aby złożyło rodzinie zmarłego ś. p. Leona ks. Sapiehy wyrazy głębokiego współczucia.

Następnie prezes p. Dembowski przedstawił sprawę ewentualnej sprzedaży realności i zakupna gruntu na budowę nowego gmachu. Wedle przedłożenia komisyi, budowa nowego gmachu kosztowałaby 324.062 złr. 30 ct., zaś ze sprzedaży gmachu przy ul. Karola Ludwika uzyskanoby 430.000 złr. P. prezes nadmienił, że zawezwany przez dyrekcyę inżynier Namiestnictwa p. Hawryszkiewicz po dokładnem zbadaniu gmachu przy ul. Karola Ludwika, zobowiązał się przeprowadzić adaptacye biur wedle potrzeb dzisiejszych kosztem 320.000 złr. Oprócz adaptacyi biur ma być wybudowana także większa od dotychczasowej sala posiedzeń.

Przed przystąpieniem do dyskusyi zaznaczył przewodniczący p. Gorayski, że komisya rewizyjna oświadczyła się za odroczeniem tej sprawy.

Del. p. Pruszyński proponował odroczyć sprzedaż gmachu przy ulicy Karola Ludwika aż do czasu, kiedy nowy gmach będzie wybudowany.

Del. p. Żurowski sprzeciwia się sprzedaży dzisiejszego gmachu, z którym stać się może to, co grozi dobrom Podhajeckim, t. j. mówiąc wyraźnie, nabędzie go żyd. Myśmy do tego nie powinni dopuścić (brawo). Mowca stawia więc wniosek, ażeby dyrekcyi polecić zakupiony już grunt pod nowy gmach sprzedać, a następnie przeprowadzić adaptacyę dzisiejszego gmachu. Plany adaptacyi ma dyrekcya przedłożyć na najbliższem zgromadzeniu

Del. p. Paszkowski przemawiał za wnioskami komisyi rewizyjnej, t. j. ażeby naprzód przeprowadzić adaptacyę starego budynku, a następnie dopiero sprzedać zakupiony grunt przy ul. Trzeciego Maja.

Del. hr. St. Badeni wykazuje, że nie byłoby rzeczą korzystną naprzód sprzedać plac zakupiony, a dopiero potem przeprowadzić adaptacyę biur. Trzeba naprzód spróbować, czy adaptacya da się przeprowadzić w warunkach finansowych korzystnych. To też hr. Badeni popiera także wnioski komisyi rewizyjnej.

Del. p. Męciński przemawiał również za wnioskami komisyi rewizyjnej. Na zwłoce nic Towarzystwo nie straci, a kto wie, czy dyrekcya nie zyska pełnej żądanej ceny kupna, to jest 500.000 złr.

Członek dyrekcyi hr Golejewski nie zgadza się z zapatrywaniem p. Żurowskiego, że ul. Trzeciego Maja jest boczną. Nie jest ona boczną, jeżeli hrabia Stanisław Badeni ma tam swój pałac. (Wesołość). Hr. Golejewski zaznacza dalej, że na opinii inżyniera p. Hawryszkiewicza można polegać.

Wnioski komisyi poparli także wymownie pp.: hr. Stanisław Badeni i Męciński.

Rozwinęła się następnie nad tym przedmiotem ożywiona dyskusya, w której wzięli udział pp.: Żurowski, Moysa, hr. Borkowski Mieczysław, hr. Badeni Stanisław, hr. Wodzicki Antoni, Gniewosz Włodzimierz, Konopacki i prezes Dembowski.

Przed przystąpieniem do głosowania, powstał niepokój, który trwał kilka minut. Rozpoczęła się ogólna dyskusya, wszyscy chcieli równocześnie mówić. Przewodniczącemu udało się jednak uspokoić zgromadzenie, poczem przystąpiono do głosowania. Zgromadzenie przyjęło wniosek p. hr. Antoniego Wodzickiego, aby nie sprzedawać placu, zakupionego pod budowę gmachu przy ulicy Trzeciego maja, oraz przedłożyć na przyszłem zgromadzeniu plany adaptacyi budynku przy ulicy Karola Ludwika, w którem obecnie mieszczą się biura Towarzystwa.

Z porządku dziennego przedstawił syndyk Towarzystwa Dr Skałkowski sprawozdanie dyrekcyi w przedmiocie zamknięcia emisyi $4\frac{1}{2}\%$, tudzież 4% listów 41-letnich. Dyrekcya przedstawiła zgromadzeniu następujące wnioski:

I. Zgromadzenie uchwali następujące dodatkowe paragrafy do statutów Towarzystwa kredytowego ziemskiego:

§ 100. Dyrekcya Towarzystwa jest uprawnioną wstrzymać emisyę listów zastawnych tej kategoryi, której dalsze wydawanie, według uznania Dyrekcyi, należy zamknąć w tym celu, aby właścicielom dóbr umożliwić zaciąganie pożyczek hipotecznych od Towarzystwa pod dogodniejszemi warunkami.

§ 101. Uchwała Dyrekcyi Towarzystwa o zamknięciu emisyi pewnej kategoryi listów zastawnych będzie ogłoszona przez *Gazetę Wiedeńską* i *Lwowską*, z oznaczeniem dnia, w którym emisya wstrzymaną zostaje.

§ 102. Zamknięcie emisyi listów zastawnych 4% z 41-letnim okresem umorzenia nie wstrzymuje udzielania 4% pożyczek z 41-letnim planem umorzenia. Od chwili zamknięcia emisyi listów zastawnych 4% z okresem 41-letnim, właściciele dóbr, zaciągający 4% pożyczki, otrzymają pożyczkę listami 4% 56-letniemi, bez względu na to, czy pożyczka w 41 latach, czy też w 56 latach spłaconą być ma. Cała jednak kwota umarzająca, jaka przy 4% pożyczkach 41-letnich do funduszu umarzającego wpływać będzie, tylko na wykupienie listów zastawnych użytą być może, jak to §§. 21, 22, 23, 24, 25 statutów przepisują.

II. Zgromadzenie uchwali następujące rezolucye: 1) Dyrekcya Towarzystwa kredytowego upoważnioną jest do zawarcia odpowiedniego układu finansowego, aby zamknięcie emisyi $4\frac{1}{2}\%$ listów, a ograniczenie dalszej emisyi tylko na listy 4% 56-letnie pod korzystnemi warunkami było możliwe. 2) Jeżeliby się okazało, że można przystąpić do przeprowadzenia ogólnej konwersyi $4\frac{1}{2}\%$ listów w myśl §§. 97, 98, 99 statutu, Dyrekcya Towarzystwa upoważnioną jest tę konwersyę przeprowadzić, zapewniwszy sobie w drodze układu finansowego potrzebne do takiej operacyi fundusze. Przed zawarciem układu, bądź to względem zamknięcia emisyi listów $4\frac{1}{2}\%$, bądź też względem ogólnej konwersyi tych $4\frac{1}{2}\%$ listów, Dyrekcya zasięgnie opinii Komisyi rewizyjnej.

Del. Włod. Kozłowski domagał się, aby zarządzić tajne posiedzenie, na któremby dyrekcya mogła udzielić zgromadzeniu poufnych informacyj co do warunków, pod jakimi konwersya ma być przeprowadzoną.

Del. St. hr. Badeni oświadczył, że między p. Włodz. Kozłowskim a dyrekcyą i sprawozdawcą istnieje jakieś nieporozumienie. Mowca sprzeciwia się zarządzeniu poufnego posiedzenia, gdyż nie widzi żadnej potrzeby. O warunkach konwersyi dziś mowy niema, gdyż jak w sprawozdaniu podniesiono, dyrekcya niema dziś żadnej oferty w tym względzie. Dyrekcya chce mieć tylko upoważnienie na ten wypadek, gdyby konwersya dała się korzystnie preprowadzić.

Przeciw zarządzeniu poufnego posiedzenia oświadczyli się prezes Dembowski i p. Adam Jędrzejowicz, poczem p. Włodz. Kozłowski cofnął swój wniosek.

Przystąpiono tedy do rozprawy szczegółowej nad wnioskami dyrekcyi.

P. Ubysz sprzeciwia się zbyt doraźnej konwersyi, gdyż operacya taka zbyt wiele kosztuje, a przynosi w pierwszej linii zyski bankom i giełdziarzom.

P. Wrotnowski oświadcza się za zamknięciem emisyi $4\frac{1}{2}\%$ listów zastawnych, a natomiast sprzeciwia się przystąpieniu już teraz do konwersyi, gdy wobec istnienia układu z Laenderbankiem wykluczoną jest konkurencya innych instytucyj finansowych.

P. Męciński bronił przedłożenia dyrekcyi. P. Wrotnowskiemu tłumaczy mowca, że niepodobna zamknąć emisyi $4\frac{1}{2}\%$ listów zastawnych, a równocześnie nie przeprowadzać konwersyi. Ponieważ według układu, zawartego z Laenderbankiem, bank ten obowiązanym jest brać 4% listów corocznie tylko za sumę 1 miliona, mogłoby się zdarzyć, że wielu interesantów, chcących zaciągnąć pożyczki, musiałoby udać się do innych zakładów kredytowych. Dyrekcya musi zatem przy równoczesnem zamknięciu $4\frac{1}{2}\%$ listów, zawrzeć nowy układ z Laenderbankiem. Możemy zaś mieć zaufanie do dyrekcyi, iż przystąpi ona do zawarcia układu konwersyjnego na podstawie korzystnych warunków.

P. Ubyszowi odpowiada mowca, że ani Laenderbank, ani żaden inny bank nie zawrze interesu bez wszelkiego dla siebie zysku. Mowca opowiada fakt, jaki zdarzył mu się raz dawniej w Dreznie, iż, w żadnym kantorze nie chciano kupić listu zastawnego Towarzystwa, gdyż nie wiedziano, co to za papier i dopiero telegrafowano do Krakowa o informacyę. Wówczas listy stały po siedmdziesiąt kilka złr. za 100 złr. Wówczas nie mieliśmy żadnych stosunków z bankami. Dziś listy nasze, dzięki pośrednictwu banku mogły być skonwertowane na niżej oprocentowane, a nadto papiery obiegają giełdy zagraniczne. Banki zyskały na tem pośrednictwie, ale i my zyskaliśmy także wiele. (Brawa).

P. St. Badeni konstatuje, że konwersya długu indemnizacyjnego wypadła bardzo dobrze, co nawet przeciwnicy jej dziś przyznają. Biorąc rzeczy objektywnie, każdy musi się przedewszystkiem zapytać, czy interes w dzisiejszych warunkach odpowiada interesowi stowarzyszonych i czy jest dla nich korzystny. W tej mierze rozstrzyga dyrekcya i komisya rewizyjna, które posiadać powinny zupełne zaufanie członków Towarzystwa. Del. Wrotnowski pragnie odroczenia konwersyi. Otóż w tej mierze nikt nie może mieć najmniejszej pewności, co się za kilka lat stanie i czy warunki wtenczas nie będą o wiele dla Towarzystwa niekorzystniejsze, aniżeli dzisiaj. (Brawo).

P. Włod. Kozłowski radby mieć wyjaśnienie, co dyrekcya uważa za interes niekorzystny. Jeżeli hr. Badeni utrzymuje, że dziś są warunki korzystniejsze, aniżeli mogą być później, to hr. Badeni windykuje sobie dar proroczy, do którego nie ma pretensyi. Warunki są zmienne, mogą być i lepsze, niż są dzisiaj. Mowca oświadcza się za wnioskiem odraczającym p. Wrotnowskiego.

P. Adam Jędrzejowicz przemawiał za wnioskami dyrekcyi, wyrażając tejże zupełne zaufanie, iż konwersyę przeprowadzi w chwili, którą uzna za najstosowniejszą.

P. Paszkowski polemizował z wywodami p. Wł. Kozłowskiego, któremu dziwi się, że nie postawił wniosku przejścia do porządku dziennego, skoro jest przeciwny konwersyi, ale połączył się z wnioskiem p. Wrotnowskiego, który to wniosek, jak już poprzedni mowcy wykazali, nie jest możliwy do przyjęcia.

P. Br. Ujejski popierał również wnioski dyrekcyi, uważając je za korzystne dla członków Towarzystwa.

P. Włod. Kozłowski oświadcza, że wcale nie jest przeciwnikiem konwersyi, ale przeciwnie jest jej zwolennikiem — żąda jednak oznaczenia pewnego kryteryum, kiedy konwersya uważaną być może za korzystną, a kiedy za niekorzystną.

P. Męciński ponownie zabrał głos w obronie wniosków dyrekcyi i polemizował z wywodami p. Wł. Kozłowskiego.

Po końcowem przemówieniu syndyka Towarzystwa Dra Skałkowskiego jako sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania. Wnioski dyrekcyi przyjęto znaczną większością.

Nastąpiły z kolei wybory do komisyi rewizyjnej. Wybrani zostali pp.: Stanisław hr. Badeni, Męciński, Żurowski, Gorayski, Vivien, Dr Paszkowski i Br. Ujejski.

Nastąpiły sprawozdania komisyi rewizyjnej o różnych petycyach. Na wniosek p. Paszkowskiego uchwalono przyznać komitetowi obywatelskiemu budowy domu akademickiego w Krakowie subwencyę w kwocie 300 złr.

Na wniosek przedstawiony przez p. Męcińskiego, uchwalono wyznaczyć na wystawę krajową w roku 1894 subwencyę w kwocie 5000 złr.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie 8 min. 30 wieczór.

Na wniosek p. Moysy wyraziło zgromadzenie podziękowanie p. Gorayskiemu za kierownictwo obradami.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 2 marca 1893.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na wstępie p. prezydent podniósł pewne wątpliwości co do praktycznego wykonania rezolucyj, przez Radę podczas rozpraw nad budżetem przyjętych na wniosek sekcyi skarbowej, a dotyczących przesyłania przedewszystkiem tejże sekcyi projektów wszelkich budowli i zamierzonych większych wydatków, budżetem nieobjętych. — Po krótkiej rozprawie, na wniosek p. wiceprezydenta Friedleina, Rada przekazała rozpatrzenie rzeczonych rezolucyj połączonym sekcyom ekonomicznej i skarbowej.

R. m. Domański, imieniem komisyi wodociągowej, przedkłada następujący wniosek: „Zaprasza się na członków komisyi wodociągowej starszego inżyniera Wydziału krajowego p. Chrząszczewskiego i starszego inżyniera kolei Północnej p. Schramma, tudzież prof. Dra Browicza i radców Dra Jordana i Dra Stanisława Paszkowskiego.“

R. m. Kohn wyraża wobec wniosku pewną podejrzliwość, mianowicie nie może zrozumieć, dlaczego p. Kołodziejski zrezygnował i dlaczego zachodzi potrzeba zaproszenia nowych członków. Mowca prosi o wyjaśnienie, co się dzieje ze sprawą budowy wodociągu.

R. m. Domański zaznacza, iż z wnioskiem komisyi niezupełnie się zgadza, albowiem sprzeciwiał się zaproszeniu niektórych członków. W sprawie wodociągu daje następujące wyjaśnienie: Komisya wodociągowa postanowiła oddać p. Salbachowi wypracowanie szczegółowych planów i kosztorysów na budowę wodociągu z Regulic, udała się zatem do sekcyi skarbowej o uchwalenie potrzebnego kredytu. Sekcya kredytu odmówiła i dlatego projekt upadł. Zeszłego roku ogłosił p. inżynier Ingarden swoją pracę, w której oświadcza się przeciw budowie wodociągu regulickiego, a za potrzebą badania wód gruntowych dla użytku wodociągu. Z powodu tego wniosku komisya wodociągowa podzieliła się na dwie części: starsi jej członkowie nie uznają potrzeby badania wód gruntowych, ponieważ badanie takie już zostało dokonane. Referat w tym kierunku przedstawi prof. Dr Szajnocha na sobotniem posiedzeniu komisyi wodociągowej. Druga połowa członków komisyi z p. Ingardenem broni potrzeby dalszego badania wód gruntowych. Tymczasem zapadła uchwała większości komisyi co do zaproszenia nowych członków.

R. m. Rotter zaznacza, iż większy udział lekarzy w komisyi jest potrzebny, ponieważ sprawa wodociągowa ze stanowiska lekarskiego była jednostronnie traktowana.

Dr Domański wyjaśnia, że zgadzał się na zaproszenie lekarzy, a sprzeciwiał się zaproszeniu do komisyi nowych sił technicznych, ponieważ wpłynie to na opóźnienie prac. Mowca odpiera zarzut jednostronnego traktowania sprawy ze stanowiska lekarskiego.

Po tej rozprawie, Rada uchwaliła wnioski komisyi wodociągowej.

Następnie udzieliła Rada na wniosek sekcyi szkolnej (referent p. naczelnik Umiński) dodatkowy kredyt w kwocie 2.684 złr. 40 cnt. dla tytułu szkoły ludowe na pokrycie reszty 12% dodatku prestacyjnego, należnego funduszowi szkolnemu okręgowemu za r. 1892.

Radca Magistratu p. Szymkiewicz, imieniem sekcyi prawniczej, przedłożył projekt „Regulaminu wyborczego,“ mającego obowiązywać przy wyborach do Rady gminnej. Zaraz po odczytaniu pierwszego paragrafu tego regulaminu wywiązała się żywa dyskusya. R. m. Domański podnosi, iż paragraf ten jest tak fatalnie stylizowany, że należałoby go przedewszystkiem przetłumaczyć na język polski. „Magistrat kpi sobie, przedkładając taki elaborat.“ Ciągłe używanie formy biernej sprzeciwia się duchowi języka polskiego. R. m. Styczeń mniema, iż forma bierna jest dokładniejsza, niż czynna. Pp. Boroński i Pawlikowski przemawiają przeciw formie biernej i żądają dobrej polszczyzny. R. m. Pawlikowski mniema, iż Rada nie jest powołaną do prowadzenia rozpraw gramatycznych i stylistycznych. R. m. Muczkowski zaznacza, iż strony merytorycznej projektu nie można odłączyć od stylistycznej. Niektóre punkty regulaminu są w sprzeczności ze statutem gminnym, niektóre są zupełnie niezrozumiałe, a niektóre postanowienia się powtarzają. W końcu na wniosek r. m. Jakubowskiego uchwalono projekt regulaminu odesłać napowrót do sekcyi prawniczej, aby go przerobiła.

Z kolei przyjęła Rada przedłożone przez r. m. Jakubowskiego sprawozdanie z zarządu gazownią miejską za r. 1891.

Na wniosek sekcyi skarbowej, przedstawiony przez naczelnika Wydziału skarbowego p. Felkla, Rada uchwalila: 1) zezwolić na spłacenie reszty kapitału z pożyczki 11.000 złr., zaintabulowanej na rzecz gminy m. Krakowa na realności L. 172 dz. V; 2) zezwolić na spłacenie reszty kapitału z pożyczki 6.000 złr., zaintabulowanej na rzecz gminy m. Krakowa na realności L. 61 dz. V.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, imieniem sekcyi ekonomicznej, przedkłada wnioski o zmianę nazw ulic, mianowicie 1) części ul. Pawiej, położonej między ulicami Warszawską a Pawią na „ulicę Ogrodową“; ulicy Wolskiej na „ulicę Kościuszki“ i 3) ulicy Szpitalnej na „ulicę Teatralną“.

Rada uchwaliła zmienić nazwę części ulicy Pawiej na Ogrodową. Przy projektowanej zmianie nazwy ulicy Wolskiej wywiązała się rozprawa. R. m. Zoll oświadcza, iż jest zasadniczym przeciwnikiem zmiany nazw, jakie noszą ulice od dawnych czasów, tem więcej, gdy niema istotnej potrzeby takiej zmiany. Wzniosłszy mogiłę na cześć Kościuszki, miasto nasze najgodniej uczciło pamięć bohatera.

R. m. Boroński jest za zmianą nazwy.— Po dalszych przemowach r. m. Pieniążka przeciw zmianie nazwy i r. m. Chęcińskiego — Rada znaczną większością głosów nie przyjęła wniosku sekcyi, a tem samem nie przychyliła się do zmiany nazwy ulicy Wolskiej.

Przy wniosku o zmianę nazwy ulicy Szpitalnej na ulicę Teatralną, r. m. Domański oświadczył swą zgodność z zapatrywaniami r. m. Zolla: historyczna nazwa ulicy tej nie powinna być zmienianą. R. m. Kohn przemawiał za zmianą nazwy. R. m. Zoll wskazuje, że historyczna nazwa tej ulicy świadczy pięknie o humanitarnych uczuciach naszego społeczeństwa i dlatego nie należy jej zmieniać. R. m. Pawlikowski przemawiał za zmianą nazwy.

Z kolei zabrał głos p. wiceprezydent Friedlein: Kraków nie jest dorobkowiczem (głosy: tak jest!), by potrzebował nadawać nazwy swoim ulicom. Jest starem miastem, jego ulice mają stare nazwy i te powinny zachować (brawo). Mowca wykazuje, jakie wspomnienia wiążą się z nazwą tej ulicy, i ostrzega przed dawaniem procedensu w zmianie nazw. Niech u nas stare nazwy pozostaną (oklaski).

R. m. Slęk zaznacza, iż zmianą nazwy ulicy nawet na Królewską nie uporządkuje się jej, ani odmieni. Do tego celu inne prowadzą środki, a rozpoczęto już takowe stosować, wszak *paulatim summa petuntur*.

Rada bardzo znaczną większością głosów i co do zmiany nazwy ulicy Szpitalnej nie przyjęła wniosków sekcyi i zachowała w ten sposób ulicy dawną nazwę.

Prezydent podał do wiadomości, iż spadkobiercy ś. p. X. biskupa Krasińskiego złożyli kwotę 1,000 złr. celem udzielenia z niej 600 złr. dla zakładu X. Siemaszki, a 400 złr. na rzecz Schroniska Brata Alberta. Za dar Rada wyraziła podziękowanie i na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Kraków 4 marca.

— **W Kasynie wojskowem** odbył się wczoraj wieczorem koncert i przedstawienie amatorskie na korzyść zakładu brata Alberta i głodnych dzieci. Piękny ten wieczór, pełen smaku artystycznego, we wspaniałej sali nowego Kasyna, zawdzięczamy pani jenerałowej Krieghammerowej, małżonce główno-dowodzącego w naszem mieście, która objęła protektorat nad przedstawieniem i z prawdziwym trudem takowe do skutku przywiodła. Objaw to godzien gorącego uznania i rzeczywiście na wdzięczność zasługujący, a dowodzący, jak najwyższe koła wojskowe i całe zarazem wojskowe towarzystwo zżyły się z naszem miastem, jak z niem już nieledwie jedno tworzą, przynosząc w ofierze siły swe artystyczne na cel równie podniosły, jak wsparcie tak bardzo popularnych w Krakowie dobroczynnych instytucyj.

Udało się też przedstawienie to w całem znaczeniu tego słowa. Sala szczelnie była nabitą, a oprócz całego niemal wyższego świata wojskowego, wśród słuchaczy widzieliśmy wszystkie wybitne osobistości naszego miasta, jak JE. Dra Dunajewskiego z rodziną, JE. p. prezydenta Zborowskiego z małżonką, p. delegata Laskowskiego, p. prezydenta miasta Szlachtowskiego z żoną, prezesa Akademii hr. Stanisława Tarnowskiego z rodziną i cały elegancki świat krakowski. Dochód też z przedstawienia ma być bardzo znaczny, a dzisiejsze powtórzenie go jeszcze takowy niezawodnie powiększy.

Piękny prolog wierszem, przez jednego z amatorów wojskowych napisany i przez autora z zapałem i wielkim dobrym smakiem deklamatorskim wygłoszony, podniośle a zarazem z wielką prostotą wprowadził serdecznemi słowy słuchaczy w szereg dalszych produkcyj, któremi i wojsko daje biednym od siebie co może i jak umie, a daje gorącem sercem i z chęcią otarcia łzy niejednemu nieszczęśliwemu. Do ostatnich wierszy domięszała się cicha przygrywka fortepianu i orkiestry, z której niebawem wyłonił się piękny akompaniament do „Ave Maria“ Gounoda, śpiewanego z prawdziwem przejęciem przez p. baronową Steinitz. Ona też była bohaterką pierwszej części muzycznej przedstawienia, gdyż wspaniałym swym głosem o szerokiej skali śpiewała następnie wielką, potężną aryę sopranową „Ozean du Ungeheuer“ z opery Webera *Oberon*, w której okazała się prawdziwą zapału artystką, umiejącą panować w całej pełni nad niezmiernemi trudnościami utworu, który był niedawno *cheval de bataille* tej miary śpiewaczek, co pani Wilt i Lucca. Nagrodzona też frenetycznemi oklaskami, dodała jeszcze z kolei pieśń z *Mignon* Thomasa: „Connais tu le pays,“ w której cieniując i frazując niezmiernie delikatnie westchnienia tęskne utworu, dowiodła znowu, że jest w stanie z zadziwiającą swobodą wszelkie rodzaje muzyki wokalnej opanować. Niezrównana u nas orkiestra 13 pułku pod kierownictwem p. Hocka, która zrosła się już z naszem miastem, a której nigdy nie brak, gdy o jakikolwiek dobry cel chodzi, towarzyszyła temu śpiewowi, a następnie akompaniowała swemu kapelmistrzowi-artyście, który zagrał na skrzypcach z wielką precyzyą polski utwór „Koncert“ Lipińskiego, pełen oryginalności i delikatnych niespodzianek, solowa zaś gra jego odznaczała się, jak zwykle, subtelnem cieniowaniem i chwilami na prawdę prześlicznemi i pełnemi duszy pociągnięciami smyczka.

Drugą część przedstawienia zajęła głównie komedya Görnera w 1 akcie p. t.: *Englisch*, niezmiernie zabawna i wesoła, a przepełniona sytuacyami, wywołującemi ciągłe chóry śmiechu. Komiczne role w niej, zwłaszcza bankiera-żyda z Lipska i młodego flegmatycznego Anglika oddali z tryskającym humorem i prawdą dwaj bracia-amatorowie, znani już dobrze w tutejszym świecie wojskowym z rzetelnego aktorskiego talentu. Wtórowały im z werwą: piękna młoda wdowa, ujmująca prostotą w grze i miłą swą postacią, i stara żona bankiera, której miny żydowskiego wdzięczenia się przedziwnie widzów rozweselały. — W końcu, niby na deser reprezentacyi, ujrzeliśmy prawdziwie czarujący obraz. W saloniku, ubranym wschodniemi makatami, trzy urocze młode Japonki odśpiewały ślicznie znany wesoły tercet kobiecy z operetki Sullivana *Mikado*, a śpiewając, wykonywały pełen gracyi japoński taniec o powolnych ruchach i gestach wdzięcznych z wachlarzami; zwłaszcza czarowna Yum-Yum z wysoką fryzurą o całym arsenale szpilek i w stroju autentycznym z Yokohamy, wyglądała jakby była wróciła właśnie z ogrodów „Pani Chrysanthême,“ a sam Loti nie mógł był chyba innej wymarzyć sobie towarzyszki dla swej „Cesarzowej Wiosny.“ Po pięknem tem trio, za które zgromadzona publiczność znowu przeciągłemi dziękowała brawami, nastąpił jeszcze de-

---

wierną i żywą sympatyę. Atoli, jak to już raz miałem sposobność panu tłumaczyć, błahą i niebezpieczną byłoby rzeczą próbować dać wyraz owej życzliwości za pomocą interpelacyi i demonstracyj parlamentarnych. Najprzód nie miałyby one na razie żadnych warunków powodzenia w łonie francuskiego zgromadzenia. Wzgląd ten oczywiście nie starczyłby, aby mi usta zawiązać, przez całe bowiem życie broniłem przeważnie spraw o wątpliwem powodzeniu. Atoli wszelka dyskusya o Polsce, w dzisiejszych okolicznościach, miałaby za skutek niezawodny większe jeszcze skompromitowanie waszej sprawy w oczach ludzi umiarkowanych i miłośników porządku, wywołując przychylne lewicy oklaski. Co więcej, prawdopodobne niepowodzenie próby tego rodzaju utwierdziłoby nieprzyjaciół Polski w ich dla niej nienawiści.

„W przekonaniu niezbitem, iż nic zgoła z tego, co się obecnie dzieje w Europie, żadną miarą ostać się i trwać nie może, skoro nic nie jest ugruntowanem na właściwych podstawach społecznego porządku, jedno tylko dla Polski wciąż wyrażam życzenie: aby się umiała zachować *(se réserver)* dla przyszłości. Życzę jej, aby umiała się trzymać jak najdalej od marnej i ślepej polityki, racyonalizmu i demokracyi, górującej dziś w całej Europie, najwięcej zaś w Niemczech! Niech się Polska skupia i odżywia u prawdziwych źródeł życia narodowego, w tradycyach historycznych swoich, w czci dla obyczaju i mowy przodków, a przedewszystkiem w praktyce wiary katolickiej!

„Z oddali, w niemożności rozczytywania się w prasie zagranicznej dla zupełnego braku czasu, niepodobna mi ocenić, jak przynależy, odmowę złożenia przysięgi na konstytucyę, daną przez polskich w Berlinie posłów. Wszelako przywiedzione w liście pańskim przyczyny wydają mi się być godne szacunku i sympatyi, stokroć więcej oczywiście od tej konstytucyi, która mi się zdaje nieść w swem łonie zaród szybkiej i gwałtownej śmierci.“

I znów po zimowej sesyi sejmowej w r. 1851 Kajetan Morawski śle przyjacielowi Polski streszczenie poselskich czynności szczupłego grona polskich deputowanych, a Montalembert dziękuje, iż go uznano godnym tego zwierzenia i zaufania, na które sobie zasłużył niezmiennem i tkliwem dla Polski współczuciem. „Winszuję panom przedewszystkiem, iż umieliście się powstrzymać od wszelkiej opozycyi systematycznej i od wszelakiego solidaryzowania się z tem stronnictwem rewolucyjnem, które naprzemian tak niecnie wyzyskiwało i tak nikczemnie opuszczało sprawę polską. Niezmiernie mi się podobała mowa p. Stablewskiego [1]) i nic w niej nie znalazłem do wyrzucenia, nic, chyba oklaski lewicy. Słyszę z radością, iż możecie sobie panowie winszować wrażenia, wywartego przez wasze zachowanie na usposobienie Izby i szerszą publiczność. Nie wątpię, iż wytrwałość na tej drodze, równie pewnej, jak pełnej godności, zgotuje wam lepszą przyszłość. Ufam, że żadnej nie pominiecie sposobności zbliżenia się do szczupłego grona posłów katolickich, których Westfalia dostarczyła Izbie. Bądźcie panowie przekonani, iż raz pierwsze rozłamawszy lody, i dawne zwalczywszy uprzedzenia, do zupełnego z nimi dojdziecie porozumienia. Polecam wam przedewszystkiem nowo wybranego p. Reichenspergera [2]), z którym jestem w stosunkach i zupełnej sympatyi.

„Daj Boże, aby nowe, grożące nam we Francyi przełomy, wynikające z nieuleczalnej pychy dawnych stronnictw i dawnych przywódzców na łonie naszego parlamentu, nie pchnęły i was, porówno z nami, w anarchię i nie opóźniły na długo dzieła odbudowania i odrodzenia na gruncie katolickim, które samo jedno może Europę ocalić, a którego tyle pocieszających rękojmi przejawia się od r. 1848.“

List ten podobnie, jak wszystkie inne, kończy się serdecznem zapewnieniem życzliwej i wdzięcznej przyjaźni. Ależ w owych latach umiano takowe przyjaźnie oceniać, umiano ich szukać, dbano o ich zachowanie, wierzono w ich skuteczność, podczas gdy dziś wszystkie nici zagranicznych stosunków pozrywały się z winy opieszałości i obojętności naszej. Uderza tu zalecenie sojuszu z posłami westfalskimi, które dojrzało przymierzem posłów polskich z centrum w dniach ucisku i prześladowania religijnego. Sprawy polskie żywo obchodziły Montalemberta, ale też nigdy nie zbrakło w kraju ludzi, którzyby z każdej sposobności korzystali, aby ożywiać interes, współczucie i przychylność dla naszej ojczyzny. Nasza to wina, jeśli o niej dziś dajemy Europie zapomnieć...

[1]) Erazma, stryja dzisiejszego Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego.

[2]) Augusta.

F...

likatny madrygał z tej samej operetki, w której, prócz trzech wdzięcznych młodych Japonek, wziął nadto udział młody Nanki-Poo o wdzięcznym tenorowym głosie i poważny japoński barytonista.

Słowem, wieczór to może najmilszy, jaki nieożywiony w tym roku Kraków dał tym, którzy mu wierni pozostali — reprezentacya pełna smaku, zapału, wesołości, prostoty w wykonaniu, a zarazem i uprzejmości niezrównanej gospodarstwa w Kasynie wojskowem. Wdzięczność też gorąca należy się za nie światu wojskowemu Krakowa, który pracę swą i siły na rzecz naszych biednych oddał, a dowiódł raz jeszcze, że muzy wśród broni nie milczą, ale owszem lubią zdrowie ciała i duszy i w towarzystwie służebnych Marsa z radością przestają. *(X. X.)*.

— **Nieprawdziwe doniesienie.** Czytamy w *Kurjerze Polskim:* „Młodzież Czytelni katolickiej uprosiła prezesa Akademii Umiejętności profesora hr. Stanisława Tarnowskiego, aby zechciał wypowiedzieć słowo wstępne na wieczorze uroczystym na cześć Zygmunta Krasińskiego. Znakomity mowca przyjął na siebie wygłoszenie odczytu: „O działalności poetyckiej Krasińskiego.“ — Wiadomość ta jest z gruntu fałszywa i zmyślona; możemy zapewnić, że hr. Stanisław Tarnowski na wieczorku tym. żadnego odczytu ani przemówienia mieć nie będzie.

— **Produkcya wokalna** uczennic p. Stanisławy Heumann odbędzie się w niedzielę dnia 5 marca o godz. 7 wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego przy ulicy św. Tomasza. Połowa czystego dochodu przeznaczona jest na cele Towarzystwa oświaty ludowej, druga połowa na Stowarzyszenie nauczycielek.

— **Zatory** na dopływach Wisły: Dunajcu i Sanie, spłynęły już zupełnie, tak że niepotrzebnem okazało się wysłanie na San inżynieryi wojskowej z Przemyśla. Stan ten pomyślny stwierdził radca budownictwa rządowego p. Matula podczas swojej podróży inspekcyjnej. Tak więc obecnie i na dopływach Wisły w Galicyi nie ma już nigdzie zatorów.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Morszyn, w powiecie stryjskim, na restauracyę cerkwi zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Z Zakopanego** donoszą nam: Dnia 28 z. m. odprawione zostało w kaplicy Zakładu wodoleczniczego Dra Chramca w Zakopanem nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. hr. Władysława Koziebrodzkiego, na którem cała kolonia zimowa była obecną.

— **Epilog procesu Ahlwardta.** We środę przed berlińskim sądem przysięgłych odbył się proces o krzywoprzysięstwo, wytoczony przeciwko Ryszardowi Salingowi, redaktorowi dziennika *Kl. Journal.* Saling stawał jako świadek w procesie Ahlwardta i składał zeznania, sprzeczne z wiarogodnemi zeznaniami innych świadków, a skierowane przeciwko oskarżonemu. Sąd przysięgłych uwolnił Salinga od oskarżenia.

— **Wdowa po Juliuszu Grévy** umarła we środę wieczorem.

— **Protokóły zeznań**, ogłoszone w *Figarze* na zaprzeczenie twierdzeniom deputowanego Clémenceau, zostały podobno dostarczone redakcyi paryskiego dziennika przez obrońcę Karola Lessepsa. Dziennik *Paris*, wydawany przez senatora Ranc, nie podaje najmniejszej wiadomości o treści protokółów, kompromitujących jego naczelnego redaktora.

— **Wybryki studentów paryskich** w sprawie Larroumeta, o której donosiliśmy przed tygodniem, ciągną się dalej. Jak wiadomo, idzie tu o to, że wskutek uczęszczania coraz większej liczby publiczności na wykłady uniwersyteckie, zabrakło w końcu miejsca dla studentów. Ponieważ Larroumet zachował się niechętnie wobec demonstracyj studenckich, przeto urządzono mu naprzód kocią muzykę w sali, a obecnie donoszą depesze, że studenci napadli i zburzyli lokal redakcyi *La Nation*, która wystąpiła przeciw studentom.

— **W sprawie panamskiej.** Autorem senzacyjnych rewelacyj *Figara*, podpisywanych „Vidi,“ niema być Andrieux, lecz niejaki Gamard, deputowany, b. notaryusz paryski.

— **Hipolit Taine** ciężko zachorował. Stan zdrowia znakomitego krytyka budzi poważne obawy.

— **Komendant orszaku carskiego**, W. A. Szeremetjew, zmarł dnia 1 b. m. w Petersburgu.

— **Jenerał Loë**, nadzwyczajny poseł cesarza niemieckiego, wysłany do Rzymu dla złożenia Ojcu św. życzeń jubileuszowych, otrzymał od Leona XIII order Chrystusa. Order ten, który, jak wiadomo, jest najwyższą z dekoracyj watykańskich, przeznaczony jest podobno także dla ambasadora francuskiego przy Watykanie, hr. Lefebvre de Behaine.

— **Znany irredentysta Imbriani** przepadł przy wyborach uzupełniających w Sora. Kontrkandydat jego hr. Francesco Lefebvre otrzymał znaczną większość głosów.

— **Sułtan** nadał egipskiemu prezydentowi ministrów Riaz-baszy gwiazdę orderu Medżidie z brylantami.

— **Crispi** ogłosić ma w tych dniach „Pamiętnik o pochodzie tysiąca do Marsali w r. 1860.“ Publikacya ta zawierać ma w sobie notatki, które Crispi, jako doradzca Garibaldiego, zapisywał sobie wówczas codziennie o wybitnych wydarzeniach.

— **W Kadiköi** (na azyatyckim brzegu Bosforu naprzeciwko Stambułu) wybuchł temi dniami straszny pożar, który zniszczył 240 domów i 60 sklepów. Przeszło tysiąc osób (Turków, Armeńczyków i Greków) jest bez dachu. Na rzecz dotkniętych katastrofą ofiarował sułtan ze swej prywatnej szkatuły kwotę 500 tureckich funtów.

— **Scheffer-Seldeneck**, aktor z berlińskiego „Nowego Teatru,“ zaprzecza, jakoby miał udział w zajściu z posterunkiem wojskowym na Moabit. Zachodzić ma w tym wypadku pomięszanie nazwisk z chórzystą Schafferem, który mieszka w tym samym domu co Scheffer-Seldeneck.

— **Eskadra rosyjska**, przeznaczona do wzięcia udziału w uroczystościach z powodu otwarcia wystawy w Chicago, jak zapewnia *Journal des Débats*, uda się wprost ku brzegom amerykańskim i nie zatrzyma się wcale w żadnym z portów francuskich.

— **Nekrologia.** Stefan hr. Ledóchowski, administrator kilku kluczów, stanowiących własność Wł. hr. Branickiego, oraz dóbr Monasterzysk, należących do p. Leona Kulm-Podoskiego, zmarł dnia 23 z. m. Śmierć nastąpiła wskutek przypadkowego wystrzału dubeltówki.

Wiadomości urzędowe.

P. Namiestnik zamianował leśniczego II klasy Maryana Brosenbacha w Lisowicach leśniczym I klasy, a leśniczych III klasy Karola Kesslera w Przysłupiu i Mykitę Onyśka w Jammersthalu leśniczymi drugiej klasy; wreszcie przeniósł leśniczych: Wojciecha Jarosza z Rakowa do Rachinia, Ludwika Streera z Rachinia do Kłaja i Karola Chitrego z Kłaja do Rakowa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 4 marca po raz pierwszy: *Flirt*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 5 marca po raz drugi: *Flirt* (jak wyżej).

W poniedziałek 6 marca po raz trzeci: *Flirt* (jak wyżej).

We wtorek 7 marca po raz czwarty: *Flirt* (jak wyżej).

We środę 8 marca po raz piąty: *Flirt* (jak wyżej).

— Dnia 2 marca pochmurno; termometr od +1·2 doszedł do +11·6 C. Barometr z małą zmianą; o godz. 7-mej rano dnia 3 marca stan jego był 739·3 mm., termometru +6·0 C. Wiatr południowo-zachodni.

W sobotę dnia 4 marca: św. Kazimierza kr. pol.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 13 stycznia odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem Dr S. Windakiewicz odczytał rozprawę p. t.: „Pierwsze kompanie aktorów w Polsce,“ treści następującej:

Pierwsze kompanie aktorów w Polsce utworzyły się w XVI wieku z biednych studentów, wykolejonych nauczycieli wiejskich i frantów, t. j. błaznów, produkujących się po karczmach i na jarmarkach. Powstały one w miastach ludnych i bogatych, gdzie z natury rzeczy najwięcej młodzieży szkolnej się gromadziło. Były to stowarzyszenia, na zysk obliczone, występujące z gotowym i tradycyjnie przechowywanym repertuarem, które skorzystały ze zwyczaju, tu i ówdzie się ustalającego, wystawiania sztuk teatralnych, odpowiednich do obchodzonych właśnie świąt kościelnych. Nie dawały w ciągu całego roku przedstawień, tylko zawiązywały się przed Bożem Narodzeniem, występowały przez ciąg karnawału i na Wielkanoc, po przedstawieniach pasyjnych się rozwiązywały. O ile z prologów i epilogów wnieść można, w czasie zimy przebywały one po większej części w miastach, a pod wiosnę na przedstawienia pasyjne udawały się na wieś.

Autor opisuje stosunki, panujące wśród rybałtów wiejskich w XVII wieku, następnie podaje wiadomość o rozmaitych zwyczajach studenckich, które oswoiły młodzież z publicznością, wreszcie mówi o główniejszych przedstawieniach, dawanych w XVI wieku przez studentów krakowskich, którzy pierwsi wpadli na pomysł zarabiania na życie za pośrednictwem przedstawień popularnych. Kompania ta była rozgłośną w całej Polsce i o niej jedynie zachowała się pewna wiadomość w źródłach drukowanych. Ona także, jako najstarsza, stała się wzorem dla innych. W dalszym ciągu autor rozpatruje kodeksa, które przechowały ów repertuar, daje przegląd tego repertuaru i o ile się to da, oznacza skład, urządzenie, zwyczaje i finansową podstawę najdawniejszych trup komedyanckich w Polsce. Wreszcie autor wnosi potrzebę wydania „Wyboru sztuk teatralnych z repertuaru studentów krakowskich, chełmińskich i poznańskich,“ któryby objął najlepsze sztuki, zapisane w owych kodeksach i dał pojęcie o wyżynie artystycznej, na której one stanęły i szereg sztuk najgodniejszych druku.

Dr E. Porębowicz podał treść swej pracy p. t.: „Andrzej Morsztyn, przedstawiciel baroku w poezyi polskiej.“

Rozprawą niniejszą autor rozpoczyna zamierzony szereg Studyów porównawczych do Literatury polskiej XVII wieku, mających złożyć się z kilku monografij, jakoto: O wzorach i stylu innych przedstawicieli tej epoki, jak Potocki, Kochanowski, Twardowski, Hieronim, Morsztyn i inni; o opowieści polskiej XVII w.; O stylu kaznodziejskim i oratorskim; o przekładach autorów obcych.

Dział ekonomiczny.

Dewinkulacya obligacyj propinacyjnych. Bank krajowy ogłasza równocześnie, że z upoważnienia Länderbanku do końca marca b. r. dewinkuluje obligacye propinacyjne za opłatą 1% prowizyi. Wobec dzisiejszego więc kursu tych obligacyj 96.85% mogą właściciele tychże zrealizować je po kursie *netto* 95.85%, czyli o siedm na sto wyżej, niż był kurs przy przyznaniu kapitału indemnizacyjnego za propinacyą. Kto więc z tego korzystnego stosunku i wysokich dzisiejszych kursów pragnie korzystać, ten ma dziś jedyną ku temu sposobność.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 3 marca.

Jak długo warunki atmosferyczne są względnie sprzyjające i żadnych obaw co do zasiewów nie budzą, znaczniejszego podniesienia cen zboża spodziewać się trudno, zwłaszcza u nas, gdzie one są stosunkowo wysokie, bo dotąd żadnego nie dają rachunku na wywóz, nawet do tych prowincyj, które kiedyindziej stanowiły dla nas punkta zbytu. Z drugiej strony zapasy zboża u nas w kraju nie są, zdaje się, wcale znaczne, skoro po zaspokojeniu potrzeb miejscowych prawie żadna nie pozostaje zwyżka na wywóz, a ceny od wschodnich krańców kraju ku zachodowi regulują się w ten sposób, że różnica niekiedy zaledwie na pokrycie kosztów przewozu wystarcza.

W tych warunkach ceny zboża nie ulegają nawet większym fluktuacyom, co najwyżej różnica od targu do targu wynosi 5 albo 10 cent. według tego, czy popyt jest większy, czy mniejszy. Dzisiaj dowieziono trochę więcej żyta, więc wskutek zwiększonego zaofiarowania płacono je o 5 cent. taniej. Pszenicę kupowano dość chętnie po cenach niezmienionych. Usposobienie co do jęczmienia nie polepsza się wcale, ponieważ jest jedynym produktem, którego są większe zapasy. Inne produkta bez zmiany.

Płacono pszenicę białą 8·25 do 8·60, czerwoną 8·10 do 8·50, żółtą 8·— do 8·45 złr.; żyto 6·70 do 7·— złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·50, na kasze 5·50 do 5·65 złr.; owies 6·30 do 6·50 złr.; rzepak 11·50 do 12·50 złr.; koniczynę czerwoną 60 do 75, białą 60 do 75 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 3 marca. *(Telegram biura koresp.)*. Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 28 lutego.

Banknoty w obiegu	436,073,000 złr.	(+ 8,781,000)
Zapas kruszcowy	288,758,000 „	(— 73,000)
Portfel wekslowy	142,264,000 „	(— 543,000)
Lombard	20,801,000 „	(+ 273,000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	55,527,000 „	(— 9,230,000)
Obieg not państw.	322,905,000 „	(— 2,231,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.)*.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 3 marca. Dziś o godzinie 10 rano rozpoczęły się w wielkiej sali ratuszowej obrady walnego zgromadzenia rady ogólnej galic. Tow. kredytowego. Zgromadzenie zagaił wiceprezes Stanisław Stadnicki. Między innymi byli obecni na posiedzeniu: Namiestnik hr. Badeni, Marszałek ks. Sanguszko, członkowie Wydziału krajowego Chamiec i Wereszczyński, radca Struszkiewicz.

Zgromadzenie uczciło przez powstanie pamięć Leona Sapiehy i Władysława Koziebrodzkiego. Następnie uchwalono złożyć Adamowi Sapieże przez osobną deputacyę kondolencyę z powodu śmierci jego syna Leona.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności komitetu, przedstawił Skałkowski następujące wnioski komitetu w sprawie parcelacyi:

1. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie wypowiada przekonanie, że parcelacya częściowa większych posiadłości ziemskich, zwłaszcza we wschodniej części kraju, jest pożądaną zarówno ze względów ekonomicznych, jak społecznych.

2. Mianowicie jest pożądanem, wobec zbyt małej liczby posiadłości ziemskich średniej objętości, dążyć do wytworzenia bądź to folwarków dworskich, bądź też osad włościańskich średnich rozmiarów.

3. Pożądanem jest także zabezpieczenie takich średnich posiadłości ziemskich przed dzieleniem ich w drodze spadkowej, przez odpowiednią zmianę prawa spadkowego, celem ułatwienia spłaty sched spadkowych, dla utrzymania posiadłości tego rodzaju w ręku jednego ze spadkobierców.

4. Dla ułatwienia parcelacyi i prowadzenia jej w sposób prawidłowy, dążyć należy do zawiązania spółek lokalnych, których zadaniem byłoby pośrednictwo między właścicielami większych posiadłości, zamierzającymi swoje grunta sprzedać, a ludnością poszukującą ziemi do nabycia.

5. Parcelacya usuwająca zupełnie posiadłości większe, szkodliwą jest dla interesów narodowych i społecznych naszego kraju, a jest wielce niekorzystną także pod względem gospodarczym.

6. Dla utrudnienia parcelacyi spekulacyjnej, przeprowadzanej bez względu na hipoteczne obciążenie ziemi i narażającej nabywców na utratę całego mienia, należałoby w drodze prawodawczej przeprowadzić zakaz dzielenia posiadłości, obciążonych hipotecznie, i unormować postępowanie sądowe przy podziale takich posiadłości w sposób zabezpieczający zarówno interesa nabywców, jak i wierzycieli.

Wszystkie wnioski przyjęto z wyjątkiem punktu czwartego, który traktowanym będzie na poufnem posiedzeniu.

W miejsce Władysława Koziebrodzkiego wybrano trzecim wiceprezesem Stanisława Brykczyńskiego.

Następnie Fromel przedstawił referat o uciążliwościach, połączonych z wykonaniem ustawy o opodatkowaniu spirytusu. Mowca domaga się reform, usuwających szykany organów skarbowych, będące bez pożytku dla skarbu państwa, a uciążliwe dla kontrybuentów, oraz krytykował w ostrych wyrazach postępowanie dyrekcyi kolei państwowych z powodu wysokich taryf dla przewozu kukurudzy.

Dziś po południu poufne posiedzenie; jutro rano publiczne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 marca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad etatem ministerstwa handlu.

Izba uchwaliła wniosek dep. Hallwicha, dotyczący natychmiastowego rozpoczęcia obrad nad wniesionem wczoraj przez ministra handlu żądaniem kredytu dodatkowego.

Dep. Dyk proponuje zwołanie ankiety, któraby ułożyła środki ochronne, mające na celu obronę austryackiego przemysłu młynarskiego, zagrożonego węgierską konkurencyą.

Dep. Bulat roztrząsa niekorzyści, wynikające dla Dalmacyi z klauzuli o cłach od wina w traktacie handlowym. Mowca domaga się nowych połączeń kolejowych i premij dla eksportu wina.

Dep. Lichtenstein omawia trudne położenie kupieckiego i przemysłowego stanu średniego. Mowca oświadcza, że wobec niepowodzenia negatywnego programu rządowego, tylko pozytywny program może zyskać uznanie Izby.

Wiedeń 3 marca. Wczoraj odbył się wspaniały wieczór u księstwa Reuss. Na przyjęciu była obecna arcyksiężna Stefania, arcyks. Karol Ludwik z małżonką, arcyksiążęta Ferdynand Karol i Ludwik Wiktor i minister hr. Kalnoky.

Wiedeń 3 marca. Bilans Zakładu kredytowego ziemskiego wykazuje dywidendę 14 złr. 50 centów.

Wiedeń 3 marca. Książę bułgarski wyjechał wczoraj wieczorem o g. 9 min. 55 Orient-expressem do Zofii.

Buda-Peszt 3 marca. Na posiedzeniu Izby deputowanych zapowiedział minister rolnictwa zaciągnięcie większej pożyczki amortyzacyjnej w celu przyspieszenia regulacyi Dunaju i Cisy. Pożyczka ta zaciągniętą ma być prawdopodobnie już w przyszłym roku po przeprowadzeniu regulacyi waluty i operacyj konwersyjnych.

Buda-Peszt 3 marca. Konferencya biskupów węgierskich obradowała wczoraj nad tą częścią memoryału, która omawia kwestyę nabożeństw cywilnych. Konferencya oświadczyła się stanowczo przeciw wprowadzeniu ślubów cywilnych.

Berlin 3 marca. Parlament uchwalił pozycyę budżetu w sumie 2.500.000 marek, przeznaczoną na stłumienie handlu niewolnikami i na ochronę niemieckich interesów w Afryce wschodniej. Caprivi zaznaczył, że rząd nie zamierza wcale podwyższać niepotrzebnie liczbę wojsk kolonialnych, oraz wziął w obronę barona Sodena, gubernatora niemieckich posiadłości we wschodniej Afryce, przeciw nieusprawiedliwionym napaściom.

Luksemburg 3 marca. Następca tronu w. ks. Wilhelm zaręczył się z księżniczką Anną Braganza.

Territet 3 marca. Wczoraj o g. 8 rano odegrała muzyka z Montreux przed mieszkaniem pary monarszej serenadę i hymn austryacki. Oboje cesarstwo zwiedzili zamek Chillon, odbyli wycieczkę do Veyteaux i w okolice Territet.

Rzym 3 marca. Wczoraj obchodzono tu uroczyście rocznicę urodzin Ojca św. Papież udał się do sali tronowej, gdzie zgromadziło się całe kolegium kardynalskie. Odpowiadając na przemówienie kardynała Monaco La Valletta, wspomniał Papież w serdecznych słowach o wspaniałych, szczególniej w Rzymie, jubileuszowych uroczystościach. Podnosi to — mówił Ojciec św. — powagę Kościoła i budzi błogie nadzieje na przyszłość. Wśród tylu rozczarowań ciśnie się lud instyktownie dla wspólnego zbawienia na łono Kościoła i w ścisłej łączności spieszy tam, gdzie znaleść może ratunek. Kościół bowiem jest węgielnym kamieniem, bez którego niemasz podstawy dla sprawiedliwości i porządku.

Paryż 3 marca. Na wczorajszem posiedzeniu senatu wniesiono przedłożenie, żądające kredytu 6,230.000 fr. na Dahomey.

Belfast 3 marca. Wczoraj odbyła się tu wielka manifestacya anty-irlandzka, podczas której spalono wizerunki Gladstone'a i Morleya. Na innem zgromadzeniu przyjęto rezolucyę, oświadczającą, że lojaliści nie będą posłuszni dublińskiemu parlamentowi i nie będą płacić podatków.

Bukareszt 3 marca. Według pogłosek, krążących na korytarzach Izby, złożyć ma prymas rumuński swoją godność ze względu na nadwątlone zdrowie.

Waszyngton 3 marca. Przybył tu Cleveland, przyjmowany entuzyastycznie przez ludność.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla 90-letniej staruszki złożono pod lit. W. G. 2 złr., N. N. z Zakopanego 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 90	Anglobank	158 75
„ srebrna	98 55	Union	256 25
4% złota	117 55	Bankverein	125 —
5% pap. nieop.	100 15	Akcye Länderbank.	245 10
Akcye ban. ausst.-w.	990 —	„ kol. Kar. Lud.	219 50
„ kredytowe	337 50	„ „ lwowsko-czerniow.	260 50
Londyn	121 15	„ „ połudn.	105 50
Napoleony	9 62½	Elbethal	241 75
Dukaty	5 69	Nordbahn	2940
Marki	59 20	Staatsbahn	310 12
4% Renta węg. kor.	95 12	Alpin	58 80
4% „ „ złota	115 60	Akcye tytoniowe	177 75
Losy prem. węg.	152 50	Ruble	127 37
Losy tureckie	50 —		

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 3 marca.

Banknoty austr.	168 65	4% Listy likw. pols.	66 —
Krótki Wiedeń	168 60	Akc. kol. Kar. Lud	92 60
Banknoty ros.	— —	„ austr. kred.	183 12
5% Listy zast. pols.	67 80	Ultimo Ruble	216 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 3 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 50	128 —
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 65	5 75
Ruble srebrne	1 20	1 28
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	101 —
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	96 75	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 75	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 75	96 25
4½% „ „ „ „	100 70	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 —	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	105 —	— —
4% „ propinacyjne	97 —	97 90
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ II „	101 —	101 85
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	97 —
4½% „ „ „	99 75	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	346 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 50	220 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	257 50	260 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 50
„ „ węgierskie	13 —	13 75
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 80	8 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 2 marca.

	płacą złr. ct	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	355 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 30	102 —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	— —
4½% „ „ „	100 20	100 90
4½% listy galic. banku kraj.	100 40	101 10
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	99 —
4½% „ „ „ „ „	101 —	101 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 —	96 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
„ „ propinacyjne	96 80	97 50
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 30	101 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 2 marca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 05
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	101 65
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 10
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 85
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 2 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 90	99 10
4²/₁₀% srebrna	98 55	98 75
4% złota austryacka	117 85	118 05
5% papierowa austryacka	100 10	100 50
4% złota węgierska	115 90	116 10
5% papierowa węgierska	100 60	100 80
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	105 50	106 —
4% „ węgierskie	95 90	96 90
4½% pożyczki krajowej galic.	101 —	101 25
4% „ „ „	96 —	97 —
4% propinacyjne galicyjskie	96 85	97 85
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 50	117 50
3% „ „ „ „ „ 1889	115 —	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 60
5% „ „ „ „	101 25	101 75
4½% „ „ „ „	100 —	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 50	— —
4½% „ „ „ „ „	101 20	101 60
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 50	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	100 85
4% austro-węg. banku	100 20	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 50	133 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 50	101 50
4% „ Koszyce-Bogumin	97 15	98 15
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 50	90 40
4% „ „ nieopod.	97 —	97 90
3% „ południowej	155 50	156 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 35	97 35
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	159 25	160 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	126 —	126 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	411 —	412 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	339 75	340 50
węg. banku kredytow. 200 „	398 50	399 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	355 —	375 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	244 —	244 80
austro-węgiersk. banku 600 „	990 —	994 —
Unionbanku 200 „	257 25	257 75
kolei Albrechta 200 „	96 25	96 75
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2935	2945
„ Karola Ludwika 210 „	219 60	220 20
„ Koszyce Bogumin 200 „	190 50	191 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	261 —	262 —
„ państwowej 200 „	311 —	312 —
„ południowej 200 „	107 —	108 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	206 —	207 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203 50	204 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	59 —	59 50
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	178 —	178 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 50	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	149 —	149 50
„ „ 1860 „ 100 „	168 50	169 —
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152 50	153 50
„ regul. Cisy	145 —	145 50
austr. regul. Dunaju	131 —	132 —
miasta Wiednia z r. 1874	175 50	176 —
serbskie 100 frankowe	41 25	42 25
tureckie	50 50	51 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	— —	— —
kredytowe z r. 1858	196 —	197 —
miasta Krakowa	25 25	26 25
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 —
„ „ węgierskie	— —	— —
Rudolfa	25 —	26 —
miasta Stanisławowa	35 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 69	5 71
20-frankówki	9 62	9 63
Funty szterlingi angielskie	12 09	12 12
Marki niemieckie	59 22	59 30
Ruble papierowe	126 —	127 —

Na marzec.

Rozmyślania i nabożeństwa ku czci świętego Józefa

po polsku i **po francusku**, poleca i do przejrzenia chętnie przesyła (494-3-6)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

OGRODNIK

kawaler, w sile wieku, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. Adres: **T. G., ul. Kopernika L. 25, Kraków.** (538-1-3)

Zarząd dóbr Czudec

w oborze zarodowej ma **BUHAJKI,** różnego wieku, czystej krwi holenderskiej do nabycia. Stacya kolei w miejscu (534-1-3)

Długi i kiepskie zaległości w Berlinie wydobywa bez kosztów uznana siła. Oferty pod **W. 2351 Berlin, Postamt Nr. 37.** (533-1-10)

Państwo Jarząbka stara

pod Czarną, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **„Sadzonki i nasiona leśne“** starannie opakowane.

Nasiona świerka za funt = ½ kilograma 1 złr.
Sadzonki sosny 1- i 2-let. zwycz. po 45 i 90 ct.
„ świerka 2-letniego po 80 ct.
„ olszyny 2-letnie po 1 złr. 80 ct.
za 1000 sztuk. (532-1-12)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej. (536-1-12)

W ogrodzie w Dzikowie

poczta Tarnobrzeg,

są do nabycia **dwuletnie wysadki ananasów** po cenie 40 c. (570-1-3)

Oryginalne simmenthalskie bydło do chowu,

krowy, jałówki i buhajki, czysto i doskonale hodowane, ma na sprzedaż **zarząd dóbr zamku Emmerstorff, poczta Celowiec (Klagenfurt).** (574-1-3)

Majątki ziemskie ZARAZ DO SPRZEDANIA:

1) **Majątek** 500 morg., w tem **200 starego lasu,** dobre budynki, **cena 125,000 złr.**
2) **Majątek górski** 1538 morgów, w tem **1000** starego lasu bukowego, z budynkami, **cena 60,000 złr.**
3) **Młyn, piekarnia** i 40 morgów gruntu, staw zarybiony, **koło Lwowa, cena 20,000 złr.**
4) **Majątek przy kolei,** 625 morgów, w tem 170 m. **starego lasu dębowego, cena 130,000 złr.**

Wiadomości udzieli *J. Próchnik* w Krakowie, ul. Jagiellońska 21. (537-1-10)

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie zawiadamia niniejszem wszystkich swych Członków, iż dotychczasowy kursor Towarzystwa **Aleksander Wesper** przestał pełnić służbę swą od dnia 26go lutego b. r. i nadal żadnych interesów w imieniu tegoż Towarzystwa załatwiać niema prawa. (569-1-3)

Do sprzedania

z wolnej ręki **Kamienica dwupiętrowa,** niosąca 8% dochodu, wraz z **placem narożnym pod budowę.**

Bliższa wiadomość u właścicielki przy ulicy Lubicz pod Nr. 22. (514-4-6)

Prawdziwe włoskie wina

oclone, w beczkach od 100 litr. wzwyż, wysyła za zaliczką

Gius. Bakof w Tryeście.

Sycylijskie „Etna“ białe, najlepsze, wino butelkowe, odpowiednie węgierskiemu Villányer . . . . litr 24 c.
Mesyńskie białe, wyborowe . . . „ 21 „
Palermitań. Schiller najl. bukiet . „ 20 „
Stare sycylijskie 85 r., czerwone, dla szpitali i rekonwalescentów . . „ 40 „
Sycylijskie czerwone, wyborowe . „ 20 „
Bari ciemno-czerwone . . . . . „ 16 „

Ceny z ocleniem, opłatnie na dworcu kolejowym w Tryeście, bez beczki. — Beczki przyjmuje napowrót po policzonej cenie opłatnie w Tryeście. (331-9 10)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2592-14-14)
rozsyła za zaliczką

A. M. MANDL,

handel dowozowy herbat i rumu
w Bernie moraw.

FRANCUZKA

wysoko wykształcona, znająca gruntownie język angielski, niemuzykalna, jest zaraz do umieszczenia na 400 złr. pensyi. (554-2-3)

AGENCE INTERNATIONALE
Mme de SIKORSKA, w Krakowie, Hotel Saski.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (370-6-20)

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (155-15-104)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(166 10 52)

Nr. 7890. (492-2-3)

Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem — rozpisuje niniejszem konkurs na **dwie posady nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego.**

Wędrowny nauczyciel gospodarstwa wiejskiego jest funkcyonaryuszem krajowym i pobiera roczną płacę w kwocie 1500 zł. w. a. (3000 koron), tudzież ryczałt na koszta podróży w wysokości 500 zł. w. a. (1000 koron austr.) rocznie.

Jego zadaniem jest:

1) Udzielać gospodarzom rolnym (włościanom), jakoteż wogóle gospodarzom wiejskim rad i wskazówek tyczących się rolnictwa i hodowli zwierząt domowych.
2) Na żądanie udzielać Wydziałowi krajowemu, a z polecenia tegoż także c. k. władzom rządowym i reprezentacyom powiatowym, fachowej opinii, odnoszącej się do stanu i sposobu podniesienia gospodarstw włościańskich.

Bliższe określenie obowiązków nauczycieli wędrownych obejmuje osobna instrukcya przez Wydział krajowy do L. 12852/90 wydana.

Chcący ubiegać się o te posady, które nadane będą prowizorycznie i na razie tylko **na rok jeden,** winni **wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do 15 kwietnia 1893 r.** i przedłożyć:

1. Świadectwa udowadniające kwalifikacyę do należytego spełniania obowiązków nauczycielskich na posadzie, o którą kompetują, mianowicie świadectwa:
   a) z odbytych z dobrym skutkiem studyów fachowych, przedewszystkiem w kierunku hodowli bydła;
   b) z dłuższej praktyki w zawodzie rolniczym;
   c) złożonego egzaminu kwalifikacyjnego na nauczyciela niższych szkół rolniczych.
2. Metrykę urodzenia.
3. Dokładny życiorys.

Kandydaci, którzy się wykażą dokładniejszą teoretyczną i praktyczną znajomością hodowli bydła rogatego, otrzymają pierwszeństwo przed innymi.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 17 lutego 1893 r.

Nasiona do siewu i nawozy sztuczne

najlepszej jakości,
sprzedaje po najbardziej umiarkowanych cenach i pod gwarancyą czystości i siły kiełkowania, względnie zawartości ważnych pokarmów roślinnych,

Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.

Nasze koniczyny, lucerna i tymotka są **absolutnie wolne od kanianki.** (568 1-5)

LICZNE ŚWIADECTWA PIERWSZYCH LEKARSKICH POWAG.

Czterdziesto pięcio-letnia sława!

C. i k. austr. węg. i kr. grec. nadwornego dentysty

Dra Poppa anaterynowa woda do ust zapobiega i usuwa pewnie i szybko wszelkie **cierpienia ust i zębów,** jest znakomitą wodą do płukania w przewlekłych bólach szyi, niezbędna przy używaniu wód mineralnych, która z równoczesnem używaniem **Dra POPPA PROSZKU DO ZĘBÓW** lub **PASTY DO ZĘBÓW** utrzymuje zawsze zęby dobrze i zdrowo.

najlepsza w świecie woda do ust. **Pewny skutek!**

Pan **Dr. J. G. Popp,** c. i k. austr. węg. i kr. grec. nadworny dentysta w **Wiedniu,** Bognergasse Nr. 2.

Przez własne używanie Pańskiej anaterynowej wody do ust przekonałem się o znakomitym skutku na dziąsła i zęby, dlatego czuję się w obowiązku tę wodę do ust każdemu jaknajlepiej polecić.
Wiedeń. **Landgraf zu Fürstenberg** wł. r., c. i k. jenerał kawaleryi itd.

Pan **Dr. J. G. Popp,** c. i k. austr. węg. i kr. grec. nadworny dentysta w **Wiedniu,** Bognergasse Nr. 2.

Wielmożny Panie! Używam już od kilku lat Pańskiej słynnie znanej wody anaterynowej do ust z najlepszym skutkiem, którą jednak tak wielokrotnie naśladują i fałszują, że zdecydowałem się celem otrzymania prawdziwego towaru, wprost udać się do Pana z prośbą o przysłanie mi za zaliczką pocztową 4 flaszek wody anaterynowej do ust i 3 pudełek proszku do zębów.
Szendrö. Z wysokim szacunkiem
Dr. Ludwik v. Michnetz, k. lekarz powiatowy.

Poświadczam, że od kilku lat używałem wody anaterynowej do ust c. i k. austr. i kr. gr. nadwornego dentysty Dra J. G. Poppa w Wiedniu z najlepszym skutkiem przeciw gnilno-reumatycznym bólom ust, chorobliwym dziąsłom, tudzież w bólach zębów, również wszędzie je przepisuję, gdyż w mojej praktyce przekonałem się wiele razy o jej niezawodnym skutku.
Gross-Miklos. **Dr. J. Fetter** wł. r.

Pan **Dr. J. G. Popp,** c. i k. austr. węg. i kr. grec. nadworny dentysta w **Wiedniu.**

Szczęśliwe wyniki, jakich ja sam i moi pacyenci używający wody anaterynowej do ust doświadczyli, zobowiązują mnie w moim fachu jako lekarza do oświadczenia, że polecałem ją i jeszcze polecam nietylko jako jeden z najlepszych środków na zęby, ale także jako środek zapobiegający przeciw częstym chorobom ust, na które pacyenci cierpią. (486-1-8)
Wiedeń. **Dr. Gerh. Brandts** wł. r,
członek kolegium lekarzy i wiedeńskiego wydziału lekarskiego.

Składy mają w **Krakowie wszystkie apteki,** tudzież W. Fenz, F. Eile, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, E. Radler drog., E. Smidowicz, R. Herliczka; dalej aptekarze: w PODGÓRZU J. Skakalski; w CHRZANOWIE K. Sporysz; w ZATORZE S. Winnicki; w WADOWICACH A. Paupée, w KENTACH E. Sokalski; w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz; w SKAWINIE G. Krasuski; w KRZESZOWICACH E. Rybacki; w BIAŁY E. Keler, J. Kolasza; w SUCHY K. Czernicki; w ŻYWCU W. Graff; w WIELICZCE Br. Miczyński; w BOCHNI M. Gatty; w TARNOWIE F. Adler, L. Chodacki, J. Sokalski, E. Rank; w ST. SĄCZU K. Jezierski; w WIŚNICZU St. Markiewicz; w GORLICACH W. Rogawski; w N. SĄCZU W. Filipek, R. Jakubowski; tudzież wszystkie apteki, drogueryei i parfumerye w Austryi-Węgrzech. Żądać wyraźnie wyrobów Poppa.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. **Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.**
Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.
(38-13 26)

Złr. 1·82.

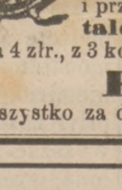

Zaspanie wykluczone.

Cena **1 złr. 82 cent.,** z kalendarzem **złr. 3,** (393-8 24)
cyferblat świecący w nocy

30 c. więcej, tenże kalendarzowy budzik, cyferblat świecący w nocy, z dzwonkiem stołowym, montowany **4 złr. 75 cent.**

Nowość. Czworokanciasty kształt szafkowy, prawie 28 ctm. wysok., budzik bijący 1/1 i 1/2 godz. cena **7** złr., niebijący godz. **4** złr. **Zegar kukułkowy** bijący 1/1 i 1/2 godz., artyst. rzeźbiona szafka **7** złr. Zegar kukułkowy i przepiórkowy, repetierowy, bogato rzeźbiony **19** złr. **Męski remontoar metalowy (Strapez)** z 2 kopertami, z ciężk. nowego srebra lub nowego złota koperta 4 złr., z 3 kopert. 6 złr., prawdz. złoty 14 kar. remontoar damski 12 złr., remontoar męski 20 złr.

Emil Mayer w Wiedniu, I., Schottenring 33.

Wszystko za dwuletnią poręką. Cennik fabryczny darmo. Poszukiwani ajenci prowizyjni.

Gospodarzom wiejskim i właścicielom majątków,

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów,

wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka **wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,** w **Hranicach (Mähr. Weisskirchen)** darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów. (320-5-60)

Bardzo ważne dla Panów!

Z powodu krótkich dni w tej porze, urządziliśmy w składzie naszym **światło elektryczne,** które umożliwia rozpoznać kolor i jakość towarów, jak w dzień.

Polecamy w doborowym zapasie:

Paletoty, Chesterfieldy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz obfity wybór **Ubrań dziecinnych** według najnowszego fasonu.

Wszystkie powyż podane przedmioty wyrobione we własnym zakładzie z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych sprzedajemy **po cenach fabrycznych.**

Heilman Kohn i Synowie,

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Składy nasze: w **Wiedniu,** w **Krakowie,** ulica Grodzka l. 9, I. p., we **Lwowie,** w **Przemyślu,** w **Czerniowcach,** w **Bielsku,** w **Opawie,** w **Tarnowie,** w **Rzeszowie,** w **Jarosławiu,** w **Stanisławowie,** w **Nowym Sączu.** (322 9-)

W. H. UHLAND,

specyalny inżynier dla przemysłu krochmalnego w **LIPSKU-GOHLIS.**

Zakładanie nowych i przebudowanie fabryk krochmalnych wszelkiego rodzaju

dla przerobienia wszelkich krochmalnych materyałów (ziemniaki, owies, żyto, kukurudza, ryż itp.)

fabryki cukru krochmalnego, syropu, dekstryny i sago

wedle własnych, racyonalnych i zupełnie uznanych systemów. **Poręczenie za najwyższą możliwą korzyść i najlepszy pierwszorzędny towar.**

Zwykłe urządzenie, tani ruch.

Własna stacya doświadczalna, urządzona do ruchu fabrycznego. Dwudziestopięcioletnie doświadczenie! Wiele fabryk w kraju i zagranicą z najlep. skutkiem nowo założonych lub poprawionych.
Prospekta darmo. (250-11 15)

Bliższych wyjaśnień udziela **Emil Fischl w Wiedniu, IV., Wienstrasse 19.**

OGRODNIK

żonaty, liczący 31 lat, obeznany dobrze z wszystkiemi gałęziami swego zawodu, po kilka lat na jednej posadzie w ogrodach prywatnych, a obecnie u J. O. Księstwa Czartoryskich w Woli Justowskiej, posiadający chlubne świadectwa, obeznany z pszczelnictwem, poszukuje posady od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia pod adr: **A. S. ogrodnik, Kraków, ul. Basztowa l. 10.** (524-2-3)

NOWY WYNALAZEK

PARFIA IXORA ED. PINAUD

Mydło . . . . à l'IXORA
Essencya dla chustek . . . à l'IXORA
Woda tualetowa . . . . . à l'IXORA
Pomada . . . . à l'IXORA
Olejek . . . . à l'IXORA
Puder ryżowy . . . . . . à l'IXORA
Kosmetyk . . . . à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(48-16-)

BRACIA BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,

polecają w wielkim wyborze

kalosze rosyjskie

po zniżonych cenach. (2702-13)

1860. T.P.A.P.M. С. Петербургъ.
RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

NIEZAWODNE WYLECZENIE

w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi L: KIRNA
Odlat 15 używany
Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem.
W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

(240 3-18)

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w Krakowie

Rynek, Pałac Spiski.

Tomasz Babington Macaulay.
Szkice i rozprawy historyczne.
Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.**
Tom I, w 8-ce, str. 348, złr. 1·60, opr. 2·— złr.

Abgar-Sołtan.
RUSINI.
Obrazki i szkice, w 8-ce, stron 280, złr. 1·60, ozdobnie opr. w płótno złr. 2·—.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska.
NAD SIŁY.
Powieść, w 8-ce, str. 195, złr. 1·20, opr. 1·60 złr.

Dr Feliks Koneczny.
Jagiełło i Witołd.
Część I. Podczas unii krewskiej (1382—1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu. W 8-ce, str. 212, 1·50 złr.

Józef Popowski.
Narodowość — Rasa (Słowiaństwo—Panslawizm)
w 8-ce, str. 120. Cena złr. —·75.

J. N. Sadowski.
MIECZ KORONACYJNY POLSKI „SZCZERBCEM“ zwany,
z 2 tablicami i 12 rycinami w tekście, w 8-ce, str. 60. Cena 1·50 złr.

Stanisław Tarnowski.
Studya do historyi literatury polskiej. Wiek XIX.
ZYGMUNT KRASIŃSKI.
W 8-ce, stron 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami, wykonanemi w pierwszorzędnym zakładzie artystycznym. Cena w płóciennej oprawie złr. 3·80. W bogatszej oprawie, bardzo trwałej i ozdobnej złr. 4·50.

Dr J. Talko-Hryncewicz.
Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi południowej.
W 8-ce, stronnic 461 i 56. Cena złr. 3·—.

X. Waleryan Kalinka.
Pisma pomniejsze.
Tom I. Szereg artykułów bardzo ciekawej treści, drukowanych niegdyś w Paryżu, a w kraju bardzo mało znanych, w 8-ce, str. 449. Cena złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·30.

Abgar-Sołtan.
Z carskiej imperyi.
Szkice, w 8-ce, str. 238, złr. 1·40, ozd. opr. 1·80 złr.

„WIELICZKA.“
Prześlicznie i bardzo wiernie wykonane przez p. **A. Szuberta** z **Krakowa** zdjęcia całego podziemia, wszystkich hal i komnat Wieliczki. Widoki te, fotograficznie zdjęte, utrwalił w fotograwurze słynny Zakład **Paulussena** w Wiedniu. Album, zawierające 10 widoków, każdy z podpisem w 3 językach, kosztuje w ozdobnej teczce 3·50 złr. Album złożone z 20 widoków w teczce płóciennej złr. 7·—.

Dr Władysław Szajnocha.
Płody kopalne Galicyi ich występowanie i zużytkowanie.
Część I. (Węgle kamienne — Węgle brunatne — Rudy żelazne — Rudy ołowiane — Rudy cynkowe — Siarka). W 8-ce, str. 178, złr. 1·60.

X. Klaudyusz Marya Mayet.
ANIOŁ EUCHARYSTYI
czyli
Żywot Maryi Eustelli.
Według najautentyczniejszych dokumentów, tłómaczyła M. K., w 8-ce, str. 516, z portretem M. Eustelli. (Dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego). Wydanie na papierze welinowym złr. 1·50.

X. Waleryan Kalinka.
Rozmyślania o męce Chrystusa Pana
po raz pierwszy, nader ozdobnie, podług nauk O. Kalinki, **wydane,** w 16-ce, str. 295. Cena złr. —·80, w pięknej oprawie złr. 1·20.

X. Hieronim Kajsiewicz.
ROZMYŚLANIA O MĘCE CHRYSTUSA PANA.
Wydanie IV. W 12-ce, str. 410. Cena złr. 1·—.

DROGA KRZYŻOWA
(X. Jełowickiego i X. Kajsiewicza).
Nowe wydanie w 12-ce, stron 104, bardzo ozdobnie oprawne 40 ct.

Z powodu Jubileuszu Ojca św. polecamy:
Stanisław Tarnowski.
LEON XIII.
Kilka słów z powodu 50-letniej rocznicy **Jego KAPŁAŃSTWA.**
Kraków, 1888, w 8-ce, str. 58. Cena złr. —·60.

X. Dr W. Smoczyński.
Jubileusz 50-letni Biskupstwa Jego Świątobl. Leona XIII.
W 8-ce, str. 51, bardzo ozdob. wyd., złr. —·50.

Biblioteka pisarzów polskich
wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie **obejmuje przedruki rzadkich utworów literatury,** w językach polskim lub łacińsk. pisanych, **przedewszystkiem XVI wieku,** oraz **dawne zabytki polskiej literatury** w rękopisach dochowane.
Wychodzi w zeszytach zawierających jeden tylko utwór, bez względu na jego obszerność, lub kilka utworów, ale bądźto tego samego autora, bądźto odnoszących się do tego samego przedmiotu. Dotąd wyszło tomików 24, których cena stosownie do objętości od 20—80 ct.
Przy tej sposobności przypominamy, że **Księgarnia nasza posiada na głównym składzie wszystkie wydawnictwa Akademii Umiejętności,** które dla niskiej swej ceny nawet mniej zamożnym są dostępne. — Katalog wysyłamy na żądanie darmo!

Księgarnia utrzymuje na składzie **wszystkie ważniejsze wydawnictwa polskie**; poleca swój **największy w naszym kraju skład publikacyj francuskich,** które dwa razy tygodniowo w **posyłkach pospiesznych** z Paryża nadchodzą. — Dzieła w języku **niemieckim, angielskim i włoskim,** o ile takowe w zapasie nie znajdują się, sprowadza w możliwie najkrótszym czasie, wprost ze źródła.

Zaprasza czytającą publiczność **do zwiedzania stałych 4 wystaw** wszystkich cenniejszych publikacyj polskich, francuskich i niemieckich.

Na żądanie wysyła **zawsze darmo,** liczne katalogi swoje i obce.

Zwracamy uwagę osób poza Krakowem przebywających, że najtaniej wypada przesyłka książek wtedy, jeżeli się należytość **równocześnie z zamówieniem przekazem** lub listownie nadeśle, **dołączając na porto** jednej książki 20 cnt., a przy zamówieniu większej liczby dzieł 40 ct., poczem może każdą posyłkę opłatnie, bez żadnych kosztów dla P. T. Odbiorcy dostarczyć. Adresować prosimy: **Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.** (453-8-12)

Z dniem 1 stycznia 1893 r. otwartą została
w Krakowie, Rynek główny L. 5, I. piętro (obok handlu braci Bilewskich)

Filia parowej farbiarni i pralni chemicznej Ferdynanda Sickenberga Synów w Wiedniu.

Filia przyjmuje wszelkiego rodzaju ubrania męskie, damskie i dziecinne, jakoteż uniformy, do farby i prania chemicznego, w całości bez prucia, z podszewką i watowaniem; ważne szczególnie dla pp. oficerów i urzędników państwowych.

Połyski z ubrań kamgarnowych usuwa się według własnej metody niezawodnie.

Zakład nasz przyjmuje także do czyszczenia oprócz wszelkiego rodzaju garderoby, materye na meble, portyery, kołdry, dywany, koronki prawdziwe, parasolki (w całości), szale, chustki, firanki, rękawiczki, krawaty i t. d., jakoteż farbuje według nowej metody „à Ressort“ materye i suknie jedwabne, pluszowe, aksamitne, oraz pióra i wszelkiego rodzaju pasmanterye.

Wszelkie zamówienia z Galicyi przyjmuje tylko filia nasza w Krakowie, Rynek główny Nr. 5, pierwsze piętro. (JP. 201-7-8)

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, prosi o liczne zamówienia

ZARZĄD FILII.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.

Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (356-1-18)